Opłacone ryczałtowo.
Nr 18. Kraków, dnia 30 kwietnia 1922 r. Rok X.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 250 mk., za granicą 500 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 20 marek
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 150 mkp. za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

Do Rzeszowa!

Dzień 7 maja dniem protestu ludu polskiego w Małopolsce przeciw zakusom wstecznictwa.

Bracia włościanie!

Niezadługo **będzie temu dwa lata,** gdy nad państwem naszem zawisło niebezpieczeństwo bolszewickie, gdy się szerzyło rozprzężenie wewnętrzne, **gdy niepodległość narodu i byt państwa w najwyższym stopniu były zagrożone.**

Wiedziałem wówczas — a rozumieli to wszyscy — że **ostateczny,** jedyny, ale pewny **ratunek jest tylko w ludzie polskim.**

Zwróciłem się wówczas do Was.

Na mój apel, **na moje wezwanie stanęliście pod bronią.**

Daliście ofiarę z życia i mienia. **Wspólnym wielkim wysiłkiem uratowaliście państwo.**

Wspólnym wielkim wysiłkiem **uratowaliście wolność nietylko dla siebie, lecz dla wszystkich; uratowaliście mienie nietylko swoje,** ale i tych, co byli i są Waszymi wrogami.

Nie robiliście żadnego wyjątku.

Znaczna część wysoko postawionych ludzi, głośno sławiących swój patrjotyzm, stchórzyła wówczas sromotnie, albo knuła spiski przeciw tym, co z Waszego ramienia w tych ciężkich czasach stali na czele państwa.

Gdy tylko niebezpieczeństwo minęło, czarna reakcja, wszelkie **wstecznictwo, zaczęło przemyśliwać nad tem, jak masom ludowym na nowo nałożyć kajdany.**

Przy pomocy niepoczytalnego warcholstwa, a czasem i przekupstwa zdeprawowanych jednostek, **zaczęto przyciskać śrubę ucisku i udręczeń,** wydawać rozporządzenia, które stawiały Was często poza prawem, **znosić ustawy,** które były bodaj w części dla Was korzystne, **nękać bez powodu sądami i więzieniem ludzi, żyjących tylko z pracy, a nawet słabe kobiety.**

Obecnie oczerniają i **bezczeszczą tak Was wszystkich, jak i Waszych przywódców i kierowników** w sposób iście bandycki.

Chcą z Was pod względem materjal-

nym **zrobić żebraków,** a pod względem moralnym i politycznym **bezduszne narzędzia i marnych niewolników.**

Ostatnie kroki wstecznictwa, zuchwałe i bezczelne, a przytem nieuczciwe i bezecne, wskazują, że **wstecznictwo polskie doszło do przekonania, iż już nadszedł czas żniwa dla niego, że** przy pomocy krzykliwych indywiduów, rzekomo broniących ludu, a zawsze po cichu gotowych do zdrady, **może postawić swój but na waszym zgiętym karku.**

Zakuć w kajdany może się dać tylko głupi lub słaby.

Niewolnikiem może zostać tylko człowiek podły.

Światły obywatel postawi wszystko na kartę, żeby do tego nie dopuścić.

I my też do tego nie dopuścimy. I my **musimy udowodnić, że wstecznicy przeliczyli się.**

Podejmujemy więc **walkę w obronie prawa i sprawiedliwości, walkę o ziemię i o chleb powszedni, walkę w obronie zdobyczy ludu w jego ojczyźnie,** walkę twardą, może długą i ciężką, ale konieczną.

Podejmujemy ją z wiarą w dobrą sprawę, **z nadzieją pełnego zwycięstwa,** które nam raz na zawsze pozwoli **podeptać i zniszczyć gada wstecznictwa, samowoli, sobkostwa naszych możnowładców,** jak również **podłoty i służalstwa ich różnych najmitów.**

Dnia 7 maja b. r. Polskie Stronnictwo Ludowe **zwołuje do Rzeszowa wielki zjazd chłopów z Małopolski.** Na tym zjeździe omówimy środki i metody walki.

Na zjazd więc do Rzeszowa wszyscy!

Wszyscy, którzy posiadacie na drogę grosz wdowi, którzy czujecie się wolnymi obywatelami, **wszyscy, którzy cenicie wolność i prawo, wszyscy, którzy nie chcecie spodlić ani duszy ani ciała niewolą, wszyscy, i starzy i młodzi, wszyscy czujący i myślący, na dzień 7 maja do Rzeszowa!**

Tam się zobaczymy!

Tam **odezwie się wielotysięczny głos ludu, głos przestrogi i protestu,** i stamtąd niewstrzymaną falą pójdzie po całej Polsce.

Wincenty Witos.

Wezwanie.

Dnia **7 maja** b. r., **w niedzielę,** o godzinie **12-tej w południe,** odbędzie się w Rzeszowie na Rynku zjazd **chłopów z całej Małopolski zachodniej.**

Na porządku obrad:

1) **Zakusy wstecznictwa w kierunku odebrania ludowi zdobytych praw;**

2) **Zamach wstecznictwa na reformę rolną.**

Referować będzie prezes Witos, posłowie **Bojko i Dąbski,** oraz inni posłowie ludowi.

Ludowcy, jawcie się jaknajliczniej!

Zarząd Okręgowy P. S. L.

Uznanie dla dra Kiernika.

W poniedziałek 24 b. m. odbył się w Bochni wielki wiec ludowy. Na wiecu tym urządzono posłowi drowi Kiernikowi **burzliwą owację i na ramionach,** wśród entuzjastycznych okrzyków **obniesiono go po sali,** wyrażając mu za jego pracę gorące uznanie. Jest to wymowny dowód, jak na ataki wstecznictwa odpowiada polski lud.

Stronnictwo ludowe bułgarskie do P. S. L.

Poseł Wincenty Witos jako prezes P. S. L. otrzymał w ubiegłym tygodniu od Zarządu bułgarskiego Związku agrarjuszy, organizacji politycznie takiejsamej, jak Polskie Stronnictwo Ludowe, obszerne pismo z zaproszeniem do wzięcia przez P. S. L. udziału w 17-tym kongresie ludowców bułgarskich, który odbędzie się w Sofji, stolicy Bułgarji w dniach od 24-go do 27-go maja b. r. W kongresie tym wezmą również udział przedstawiciele stronnictw ludowych z Jugosławji i z Czech.

W zaproszeniu czytamy między innemi: „Po wojnie światowej, która w tak straszny sposób doświadczyła całą Europę, ruch agrarny nabrał znaczenia dominującego w walkach politycznych. Celem jego jest dać ludzkości pokój, równość i wolność. Zapraszając Polskie Stronnictwo Ludowe do udziału w kongresie agrarjuszy bułgarskich, podkreślamy, że w chwili obecnej oczy wszystkich uciśnionych zwracają się z ufnością w stronę młodej organizacji agrarnej, pełnej siły i idealizmu. Chłop bułgarski cierpi tak samo jak jego bracia w innych krajach z powodu ciężkich wojen. Udział P. S. L. w kongresie przyczyni się do kontynuacji walki, podjętej przez chłopów bułgarskich, by zdobyć sobie wolność polityczną i ekonomiczną. Prosimy usilnie o przysłanie na nasz kongres delegatów P. S. L.“.

Prezes Witos zawiadomił prezesa **bułgarskiej partji ludowej, obecnego prezydenta ministrów** Stambulińskiego, iż w kongresie w Sofji weźmie także udział delegacja P. S. L.

Poczucie łączności między stronnictwami, reprezentującemi lud rolny w państwach słowiańskich, jest momentem dużego znaczenia tak ekonomicznego, jak i politycznego. Kongres sofijski, w którym, jak wspomnieliśmy, wezmą także udział ludowcy serbscy i czescy, jest w rozwoju stronnictw ludowych, agrarnych, wypadkiem doniosłym.

Groźna chwila.

Najwięksi wrogowie Polski podali sobie ręce. Sojusz rosyjsko-niemiecki.

W same święta Wielkanocne zaskoczyła, jeśli tak można powiedzieć, całą Europę wiadomość, że pod Genuą, gdzie się odbywa konferencja międzynarodowa, w miejscowości Rapallo, podpisany został traktat między sowiecką Rosją i Ukrainą, a Niemcami. Traktat ten ma charakter przedewszystkiem gospodarczy. Wiadomo jednak, że traktaty gospodarcze są tylko uzupełnieniem traktatów politycznych i wojskowych. Można więc z całą pewnością twierdzić, że poza ogłoszonym traktatem gospodarczym rosyjsko-niemieckim istnieją tajne traktaty polityczne i wojskowe, czyli jednem słowem istnieje świeżo zawiązany **sojusz niemiecko-rosyjski.**

Wiadomość o tem wywarła olbrzymie wrażenie w całym świecie, przedewszystkiem jednak musiała je wywrzeć we Francji i w Polsce. Sojusz niemiecko-rosyjski to nawrót do stosunków z końca 18-go wieku, to **połączenie się polityczne i wojskowe dwóch olbrzymich państw, liczących razem przeszło 200 miljonów mieszkańców**, a obejmujących **trzy czwarte terytorjum całej Europy.** Sojusz ten, to **sojusz największych wrogów Polski.** Dość wspomnieć, że nie kto inny, ale właśnie Prusy i Rosja z końcem 18-go wieku zniszczyły państwowość polską, rozebrały państwo polskie, skuły naród polski, na części rozdarty, w jarzmo niewoli. Dziś ten dawny sojusz odżywa nanowo, odżywa w całej swojej grozie.

Każdy, komu niepodległość narodu, utrzymanie państwowości polskiej leży na sercu, nie może bez największego niepokoju patrzeć na to, co się stało w Genui. Każdy musi sobie zdać sprawę z tego, że państwo polskie z chwilą zawarcia sojuszu między Niemcami a Rosją znalazło się w położeniu niezwykle ciężkiem. Toż przecie z dwóch stron otoczeni jesteśmy tymi wrogami, którzy właśnie ponad nami podali sobie ręce przedewszystkiem w tym celu, aby nas zgnieść. I Niemcy i Rosja od wieków już wdzierają się coraz głębiej w terytorjum polskie, a uczucia swoje wobec narodu polskiego zamanifestowały, kiedy przed półtora wiekiem społem podjęły dzieło rozbiorów, społem dokonały czynu, niesłychanego w dziejach, czynu, który był hańbą cywilizacji i który dopiero wojna światowa unicestwiła, przywróciwszy narodowi polskiemu niepodległość.

Mieliśmy zamiar przeprowadzić jak najdalszą demobilizację. Jesteśmy przepojeni chęcią pokoju. Ale wobec tego sojuszu, który wypłynął na światło dzienne w Genui, musimy z całem zaparciem się i ofiarnością, zrewidować nasze zamierzenia demobilizacyjne, musimy sobie uprzytomnić, że **jedyną obroną państwowości naszej jest armja**, że ją musimy utrzymywać liczną i karną, taką, żeby mogła obronić niepodległość. **Musimy skupić wszystkie siły w kierunku umocnienia państwa**, któremu sojusz prusko-bolszewicki grozi zagładą.

Przed dwoma laty z trudem udało nam się uratować wolność przed zalewem bolszewickim. Obecnie musimy całe nasze życie dostosować do tego, by nie dopuścić do zalewu Polski przez najazd bolszewicko-pruski.

Uświadomienie sobie niebezpieczeństwa sojuszu prusko-rosyjskiego musi się stać wytyczną i naszej polityki i naszej gospodarki i naszych metod w budowie państwa.

Dyktatura rzezimieszków.

To, co się obecnie dzieje w życiu politycznem w Polsce, to, co znamionuje dzisiaj walkę partyjną w naszem społeczeństwie, jest objawem zupełnie chorobliwym.

Niema na świecie społeczeństwa, w którem walki partyjne doszłyby do takiego zwyrodnienia, do jakiego doszły w Polsce. Dość wspomnieć, że jedyną prawie **bronią w tej walce jest dzisiaj kłamstwo, oszczerstwo nożownicza napaść i bezwzględna nieuczciwość.** Obok przywódców, którzy dostali obłędu na tle walki partyjnej, istny szał i niepoczytalność opanowały organa stronnictw, opanowały prasę, która stała się dzisiaj w znacznej części jedynie narzędziem do najnikczemniejszej walki, jaką jest odzieranie przeciwników ze czci osobistej przez spotwarzanie ich, przez świadome zarzucanie im czynów, o których się wie, że są nieprawdziwe, a które się rozdyma do rozmiarów skandalu, aby tembardziej dobre imię przeciwnika zmieszać z błotem. Ponadto w Krakowie n. p. powstały pisma, obliczone tylko i jedynie na szkalowanie ludzi, żyjące z tego, że wywierają terror, przed którym udręczeni ludzie bronią się zapomocą pieniędzy.

W Rosji jest dyktatura proletarjatu. Jakie skutki ta dyktatura wydała, widzimy wszyscy. W Polsce zaczyna coraz bardziej ciążyć nad życiem narodu dyktatura rzezimieszków, którzy, rozporządzając prasą, a więc czynnikiem w dzisiejszych stosunkach niezwykle ważnym, niszczą wszelką energję, wszelkie poczynania twórcze, przez zohydzanie jednostek wybitniejszych, przez mieszanie z błotem ludzi wybitniejszych, przez przedstawianie stosunków w Polsce w barwach tysiąckroć przesadzonych, przez kopanie przepaści między poszczególnemi warstwami, co wszystko składa się na jeden jedyny rezultat, że rozwój społeczeństwa i rozwój państwa nie idzie takimi torami, jakimiby iść powinien i mógł, że zagranica, czerpiąca swoje wiadomości w znacznej mierze z prasy, ma o nas w dalszym ciągu pojęcie, iż jesteśmy państwem, które skazane jest na zagładę, które jest tylko czasowo niepodległe, bo niepodległości utrzymać nie jest w stanie.

To, co pewna część prasy wyprawia w czasach dzisiejszych, nie jest niczem innem, tylko rzezimieszkostwem. Bo nie można nazwać inaczej metody, polegającej tylko na zohydzaniu i szkalowaniu ludzi i stronnictw, polegającej na zatajaniu prawdy, co się objawia choćby w tem, że gdy napadnięty nikczemnie człowiek czy stronnictwo odeprze zarzuty, wykaże ich nieprawdziwość, to prasa, która zarzuty roztrąbiła po świecie, ani słowa z obrony napadniętego nie daje, a co więcej, jeszcze bardziej zarzuty rozdymą, choć już wie, że one są z gruntu fałszywe, że są zwyczajnem oszczerstwem.

Stan, jaki się wytworzył obecnie w życiu poli-

tycznem Polski, nie może trwać dłużej. Rozsadzą państwo te szalone metody, ta zbrodnicza działalność.

Dzisiaj zwłaszcza, kiedy ujawnionym został publicznie **sojusz rosyjsko-niemiecki, najgroźniejszy dla państwa polskiego,** bo przeciw niemu wyłącznie skierowany, **kiedy Polska** wskutek tego sojuszu znalazła **się jakby w kleszczach,** które wokół niej się zacieśniły, **kiedy każdy,** najmniej nawet politycznie uświadomiony, obywatel musi sobie zdać sprawę z tego, że **sojusz prusko bolszewicki — to groźba zagłady naszej niepodległości, dziś czas najwyższy, aby tej dyktaturze rzezimieszków,** tak w życiu politycznem, jak w publicystyce polskiej, **położyć koniec.**

Dziś potrzeba **jednoczenia wszystkich sił** w pracy **nad utrwaleniem niepodległości,** nad stworzeniem podstawowych warunków niepodległości politycznej, a więc przedewszystkiem **polskiego przemysłu i polskiego handlu,** byśmy mogli jaknajbardziej sami sobie wystarczać. Wszelkie działanie, które energję narodu **w tym kierunku** paraliżuje, osłabia, lub niweczy, które pracy wybitnych jednostek kładzie nieustannie tamy pod nogi, które przez zmyślanie nieistniejących zbrodni, przez fałszywe przedstawianie w najlepszej idei pojętych poczynań, zachwiewa wiarę szerokiego ogółu w porządek, podkopuje zaufanie do rządu, podcina wiarę w samo państwo, jest zbrodnią przeciw państwu, jest zbrodnią przeciw narodowi.

Może chwila obecna uprzytomni szaleńcom, że postępują zbrodniczo. Może groźne niebezpieczeństwo, jakie zawisło nad państwem polskiem, wobec ujawnienia sojuszu niemiecko-bolszewickiego, otworzy oczy zaślepionym, może skłoni nareszcie i rząd do obmyślenia środków, ażeby to rzezimieszkostwo polityczne w Polsce raz nareszcie utrącić.

Gdzie nam stać?

Wobec zbliżających się wyborów wrogowie nasi zaczynają wychodzić z kryjówek na świat i wypuszczają swoich tresowanych gońców na wszystkie strony, którzy słowami Ewangelji wołają do was: „Pójdźcie do nas wszyscy, którzy nam ufacie, albowiem przybliża się godzina waszego zbawienia!"

Temi słowy różni Stapińscy, Putki, Sanojce, różne „Ludy Katolickie" wołają do nas, Bracia chłopi: „Dajcie nam wasze głosy, a my wam zgotujemy raj na ziemi".

Ale wiedzcie, drodzy Bracia, że to tylko obietnice przedwyborcze. Gdybyście im oddali swe głosy, zaprzęgliby was **w niewolę żydowską lub księżopańską.**

Więc zawczasu przygotujmy się na te fałszywe obietnice i wołania i stańmy twardo do walki z rozbijaczami jedności i siły chłopskiej! **Chłopi wszyscy powinni się skupić** pod jednym znakiem i przepędzić fałszywych opiekunów za góry i lasy. Mamy swoje stronnictwo, na którego czele stoi nasz brat, prezes **Witos,** który dał już niezliczone dowody na to, że potrafi bronić tak interesów państwa, jak interesów ludu. Przy Nim nam stać!

Józef Dyrda, zast. przew. Rady lud. gminnej
w Budach Łańcuckich.

Powierzchnia i ludność Polski po przyłączeniu Wileńszczyzny.

Od dnia 24 marca 1922 r., kiedy Sejm uchwalił przyłączenie Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej, wynosi **obszar Polski 387.211 kilometrów kwadratowych,** mianowicie:

a) b. zabór pruski:	
1. Województwo poznańskie	26.558 km²
2. „ pomorskie	16.374 „
3. Górny Śląsk	3.225 „
razem	46.157 km²
b) b. zabór austrjacki:	
1. Galicja z częścią Spisza i Orawy	79.080 km²
2. Śląsk Cieszyński	1.009 „
razem	80.089 km²
c) b. zabór rosyjski:	
1. Kongresówka z częścią Grodzieńszczyzny	137.879 km²
2. Ziemie wschodnie (3 województwa: nowogrodzkie, poleskie i wołyńskie)	109.596 „
3. Wileńszczyzna	13.490 „
razem	260.965 km²

Przed pierwszym rozbiorem **wynosiła rozległość Polski w r. 1772** według Lelewela 14.061 mil kwadratowych, a według Korzona 13.300 mil kwadr., co się równa liczbie **732 333 kilometrów kwadratowych. Obecny więc obszar zjednoczonej Polski,** który zajmuje 387.211 kilometrów kwadratowych, przedstawia **52 9%, a więc nieco ponad połowę powierzchni Rzeczypospolitej z r. 1772.**

Ludność Polski według spisu z dnia 30-go września 1921 r. (Śląsk Górny i kresy wschodnie według spisu z końca r. 1919) wynosi:

a) b. zabór pruski:	
1. Województwo poznańskie	1,970.822
2. „ pomorskie	941.461
3. Śląsk Górny	980.296
razem	3,892.579
b) b. zabór austrjacki:	
1. Galicja z częścią Spisza i Orawy	7,464.367
2. Śląsk Cieszyński	145.241
razem	7,609.608

(w tem ludność Spisza i Orawy 22.704 mieszkańców).

c) b. zabór rosyjski:	
1. Kongresówka z częścią Grodzieńszczyzny	11,221.249
2. Województwo nowogrodzkie, poleskie i wołyńskie	3,662.963
3. Wileńszczyzna	488.968
razem	15,373.180

Suma ludności cywilnej Polski wynosi zatem, według tymczasowego zestawienia głównego urzędu statystycznego . . . 26,875.367
osób wojskowych było 30 września 1921 r. około . . . 300.000
ogółem . . . 27,175.367

mieszkańców. Urząd statystyczny nadmienia, że w 6 powiatach obliczono ludność tylko w przybliżeniu. Sejmowa komisja konstytucyjna otrzymała od urzędu statystycznego wykaz ludności dla celów ordynacji wyborczej, który podaje liczbę ludności w sumie 26,911.022 mieszkańców (bez wojska).

Według spisu ludności z r. 1909 i 1910 na obszarze Polski, bez Górnego Śląska i bez Wileńszczyzny było mieszkańców 27,357.923, 30 września 1921 r. zaś tylko 25,406.103, to znaczy, że w ciągu 10 względnie 11 lat z powodu wojny **ubyło 1,951.820 mieszkańców**, t. j. przeszło 7%, podczas gdy w czasach normalnych coroczny wzrost ludności na ziemiach polskich wynosił od 0·9 do 1·4%.

W b. Galicji, w której ludność wzrastała corocznie w latach 1880 do 1910 od 0·97 do 1·09%, liczba mieszkańców, wynosząca w 1910 r. 8,025.675 powinna była dosięgnąć w r. 1921 sumy 8,908.000, a ponieważ ostatni spis wykazał tylko 7,464.367 a z potrąceniem Spisza i Orawy 7,441.663 mieszkańców, **ubytek ludności**, spowodowany wojną światową, **wynosi w Galicji 1,467.000**, czyli 18·3% ludności z r. 1910. *A. K.*

List z Pomorza.

Ważne dla kupujących ziemię na Pomorzu.

Tym Braciom, którzy zamierzają zakupić grunt w Poznańskiem czy na Pomorzu, chciałbym udzielić kilku **rad i przestróg**, by ich uchronić od niepotrzebnych strat i nieszczęścia.

Przedewszystkiem, wyjeżdżając z Krakowa, **nie należy mówić nikomu dokąd się jedzie** i w jakim celu. Po drodze bowiem czyhają różni oszuści na łatwowiernych chłopów, by ich obrabować z pieniędzy, które wiozą na zakupno gruntu. Gdy takiemu oszustowi przyzna się chłop, że jedzie kupować grunt, on nie spuszcza go z oka i czeka tylko sposobności, żeby go okraść.

Gdy się przyjedzie w Poznańskie czy na Pomorze, udać się natychmiast do biura komisowego kupna i sprzedaży. Tam są pośrednicy, którzy poinformują i zaprowadzą lub zawiozą tam, gdzie jest grunt do sprzedania. Do takiego biura bowiem zgłaszają się wszyscy, którzy mają coś do sprzedania. Samopas puszczać się nie należy, bo bardzo łatwo wpaść w ręce niegodziwców.

Jeżeli ktoś kupi grunt od Niemca, powinien odrazu udać się do miasta, w którem jest dane starostwo i urząd skarbowy i tam **zameldować, u kogo grunt kupił i za jaką cenę**. Niemcy bowiem po sprzedaniu majątku zaraz uciekają, a nowonabywca musi za nich opłacać tysiące a nawet miljony. **Przed załatwieniem ze starostwem i urzędem skarbowym nie należy Niemcowi wszystkiego wypłacać.** Niemcy bowiem, którzy optują na rzecz Niemiec, płacą podatek od przyrostu majątku sprzedanego, który wynosi prawie połowę należytości za sprzedane nieruchomości. To też należy zapłacić tylko część, a resztę wypłacić Niemcowi wtenczas, gdy ten zapłaci swoje należytości.

W kontrakcie także należy **zastrzec sobie przewłaszczenie** na rzecz kupującego, bo potem trudno samemu dostać takie przewłaszczenie. Bez tego zaś sprzedający ma prawo do sprzedanego majątku. Bywały wypadki, że niektórzy tutejsi Polacy sprzedali swoje majątki przybyszom, a potem wytaczali im proces i majątki odbierali, puszczając z torbami niedoświadczonego przybysza.

Sprawa przewłaszczenia powinna zostać nareszcie uregulowana, bo przez jej nieuregulowanie wielu braci z Małopolski i Kongresówki potraciło majątki.

Posłowie ludowi powinni się zająć energicznie tą sprawą, bo jest ona naprawdę piekąca.

W. Filus z Chełmży na Pomorzu.

Niewczesne pomysły.

Możnaby sądzić, że wojna światowa, podczas której dokonywano w dziedzinie życia gospodarczego niebywałych eksperymentów, nauczyła ludzi, zwłaszcza przedstawicieli władzy, że życie gospodarcze nie da się dostosować do rozmaitych książkowych teorji, że wszelkie ograniczenia mszczą się tylko na tych, którym mają rzekomo przynieść pomoc i ulgę. Mieliśmy podczas wojny sekwestry zboża i ziemniaków i do czego doprowadziły, to wiemy: wytworzyły pasek. Mieliśmy rozmaite inne zarządzenia, uniemożliwiające n. p. rolnikom wszelką swobodę ruchu, a rezultatem był brak środków żywności, chociaż w rzeczywistości było ich tyle, że brak ten mógł być znacznie mniejszy. I w Polsce zrozumiano, co prawda bardzo późno, bo dopiero w trzecim roku jej niepodległości, że jedyną gwarancją poprawy stosunków aprowizacyjnych jest zniesienie wszelkich ograniczeń i wprowadzenie wolnego handlu.

Tymczasem, jak się okazuje, są jeszcze głowy, są takie „głowacze“, które nie zrozumiały dotąd tej prostej prawdy, że tylko wolny handel umożliwia normalną gospodarkę i normalne życie. Dowiadujemy się bowiem że w **kołach, zbliżonych do ministra skarbu**, Dra Michalskiego, **wyłonił się obecnie projekt wyznaczenia cen maksymalnych na bydło**, to znaczy cen maksymalnych na żywą wagę, **oraz projekt przymusowych spędów bydła.** Projekty te wyłoniły się w związku z usiłowaniami ministra skarbu do spowodowania taniości, do położenia kresu rosnącej nieustannie drożyźnie.

Że drożyźnie trzeba raz położyć koniec, to jest rzeczą zrozumiałą i usiłowania rządu w tym kierunku trzeba wszelkiemi siłami poprzeć. Jeżeli rząd wychodzi z założenia, że podstawą akcji zwalczania drożyzny musi być potanienie środków żywności, to musi się przypomnieć, że i to prawo ekonomiczne, iż ceny żywności są regulatorem innych cen, zostało w obecnych anormalnych stosunkach mocno zachwiane. Przypominamy, że po wprowadzeniu wolnego handlu w sierpniu ubiegłego roku metr pszenicy, który w czerwcu kosztował 16.000 marek polskich, kosztował po zbiorach we wrześniu 8000 mkp., że więc ceny zboża spadły. Ceny te utrzymały się mniejwięcej na jednym poziomie do końca listopada. Można więc było spodziewać się, że drożyzna wszystkich innych artykułów nie nastąpi, przeciwnie, że ceny innych artykułów spadną, tembardziej, że kurs marki stopniowo, choć bardzo powoli, się podnosił. Tymczasem byliśmy świadkami, że **zboże było tanie, a wszystkie inne artykuły drożały** nieustannie. To musiało pociągnąć za sobą ten skutek, że podniosły się także ceny żywności. Faktem jest, że **w zimie bydło było tanie, a ludność w miastach płaciła je bardzo drogo i coraz drożej, kupcy zaś podnosili nieustannie ceny towarów, zwłaszcza po uchwaleniu ustawy o daninie.** Jeżeli więc rząd myśli obecnie o walce z drożyzną, **to musi się zabrać do tych, którzy, mimo potanienia środków żywno-**

ści, mimo ustalania się kursu marki, nieustannie ceny towarów podwyższali. Rolnicy, zarówno wielcy, jak mali, spełnili swój obowiązek i utrzymywali ceny zboża i bydła niskie, nie mogli jednak utrzymać ich na dalszą metę, gdy ceny wszystkiego, czego oni potrzebują, szły nieustannie i bez powodu w górę.

Jeśli idzie o potanienie mięsa w miastach, to musimy stwierdzić odrazu, że droga, na jaką zamierza wkroczyć minister skarbu, jest z gruntu fałszywa. Wyznaczenie cen maksymalnych na żywą wagę bydła jest naprzód sprzeczne z zasadą wolnego handlu, powtóre byłoby ciężką niesprawiedliwością, bo bydło było tanie, a kupcy w miastach podrażali nieustannie wszystkie towary. Jeżeli rząd zamierza robić przymusowe spędy, to przypomnimy tylko, że w czasie wojny mieliśmy już te przymusowe spędy, że używano do nich Madziarów, no, a rezultatów nie było.

Klub posłów ludowych przeciwko wszelkim tego rodzaju zakusom, jak przymusowe spędy i ceny maksymalne na żywą wagę bydła z całą stanowczością wystąpi.

Jeśli p. minister skarbu chce zwalczyć drożyznę, to niech się zabierze do kupców w miastach, którzy n. p. z powodu daniny, mimo podniesienia się kursu marki, nieustannie ceny śrubują w górę, magazynują towary, wytwarzają sztuczny brak niektórych, przygotowując w ten sposób nowe podwyżki cen.

Walka z drożyzną musi się zacząć od miast, w których się urodziło, rozwinęło i kwitnie po dziś dzień paskarstwo.

Ogłupianie chłopa.

Gdy się teraz czyta „Wieńca i Pszczółkę“, „Lud Katolicki“ czy „Przyjaciela Ludu“, czy „Wyzwolenie“, gdy się widzi, że pisma te, stojące na z gruntu przeciwnych zasadniczo stanowiskach, w niesłychanej zgodzie walą tylko w Piastowców, w Witosa i posłów Piastowych, to każdy myślący chłop musi dojść do przekonania, że obszarnicy i klerykali, idący tak ręka w rękę ze Stapińskim i Thuguttowcami, starają się tylko jak najbardziej chłopa ogłupiać.

„Piastowcy narobili Polsce długów, kiedy Witos rządził“ — woła jakiś tam Rymar w „Wieńcu i Pszczółce“. „Piastowcy zakładają spółki chłopskie i zarabiają na nich miljony“ — wrzeszczy w niebogłosy Synojca w „Przyjacielu“. „Pan Bóg spuścił karę na chłopów za to, że Witos był prezydentem ministrów“ — głosi ojczulek z „Ludu Katolickiego“. „Wyrzucić Witosa ze stanu chłopskiego“ — drze się w „Wyzwoleniu“ taki „czysty chłop“ o takiem polskiem nazwisku, jak Thugutt, czy taki „czysty ludowiec“, jak Malinowski, któremu przed sądem udowodniono, że był w stosunkach z bolszewikami, że był kandydatem na komisarza bolszewickiego.

Wszystko to za to, że Witos był prezydentem ministrów, że Witos nietylko gada, ale pracuje, że Witos nie chce karmić chłopa tylko frazesami, ale zwraca uwagę, iż chłop powinien brać udział w życiu gospodarczem, że nie musi być zawsze parobkiem żydowskim, że ma takiesamo prawo do ciągnienia zysków z handlu i przemysłu, jakie dotychczas mają żydzi.

Sojusz wsteczników z największymi „radykałami“ w walce przeciw Witosowi i naszemu stronnictwu, to chyba aż nadto wymowny dowód, że i wstecznicy i „radykali“, mieniący się obrońcami chłopa, są tylko ogłupiaczami tego chłopa.

Pytam się pp. obszarników, ojczulków z „Ludu Katolickiego“, gdzie byli wtedy, kiedy nad Ojczyzną palił się dach? Jeżeli oni tak dbają o chłopa, to dlaczegóż nie rozparcelowali sami ziemi pomiędzy chłopów, dlaczego dopuścili do tego, by Piastowcy w drodze ustawy upomnieli się o sprawiedliwy rozdział posiadania ziemi? Wtedy ustawy, uchwalane dzięki Piastowcom, byłyby niepotrzebne. Wtedy daliby wszyscy „opiekunowie“ chłopa namacalny dowód, że są zwolennikami reformy rolnej. Przecie, posiadając ziemię, mogli ją rozparcelować pomiędzy chłopów. Jeśli tego nie uczynili, to wszelkie lamenty nad chłopem z ich strony są i pozostaną tylko obłudą.

Gdy możnowładcy mieli władzę w rękach, to wtedy oni sami, a księża za nimi, głosili wszędzie i zawsze, i nauczali, że „wszelka władza pochodzi od Boga, że ją za taką trzeba uważać i szanować“. Gdy do tej władzy dostał się chłop, gdy ten chłop nietylko ją trzymał, ale obronił Ojczyznę od zagłady, wtedy te całe masy bohaterów z pod znaku „chowaj się!“, gdy niebezpieczeństwo minęło, ryknęły jednym głosem: „Precz z Witosem!“ Wtedy znikło przykazanie, że „wszelka władza pochodzi od Boga“.

Przez całe wieki panowali nad ludem obszarnicy i księża. Jaki raj zgotowali, to wiemy. Spostrzegli teraz że pod przewodem posłów ludowych, pod przewodem Witosa, chłop zaczął chodzić na własnych nogach uzyskał prawa, które umożliwiły mu wydarcie się z pod jarzma możnowładców i księży. To nie może się pomieścić w głowie wszelkiemu wstecznictwu. Rozumiem, że niejednemu z tych panów przykro było stać przed kancelarją chłopa, będącego prezydentem ministrów, chłopa, który może u jego ojca drzewo rąbał — i czekać na audjencję. Tego panowie nie mogą znieść i podarować. Więc też rzucają się na chłopa, a przedewszystkiem na Witosa, obsypując go zarzutami, obelgami, oszczerstwami. Dowód to najlepszy, że już wyczerpali wszystkie środki i że grunt im się usuwa z pod nóg.

Dlatego to chwycili się teraz metody ogłupiania chłopa, wprowadzania mątu w jedność chłopską, chwycili się metody szkalowania przywódców ludu, aby ich powagę wśród mas ludowych podciąć. Powiadają sobie, że jeśli chłop da się ogłupić, to choćby nawet zabrał ziemię obszarnikom, straci ją, gdy będzie głupi i nieuświadomiony, a wtedy znowu posiędą ją obszarnicy, księża i żydzi. Gdy zaś widzą, że chłopi biorą się energicznie do pracy oświatowej i gospodarczej, że zaczynają brać się do przemysłu, zaczynają zakładać Spółki handlowe i przemysłowe, szukać rynków zbytu dla swoich produktów za granicą, wszelkie wstecznictwo usiłuje wmawiać w społeczeństwo, że przywódcy ludowi, że stronnictwo całe jest nieuczciwe, że ludowcy robią miljony, jak gdyby chłop wogóle wykluczony był od udziału w życiu gospodarczem i od dorabiania się, jak gdyby zbrodnią było to, co w każdym narodzie jest pożądane, jakgdyby u nas przywilej dorabiania się mieli tylko żydzi i panowie.

My tych zarzutów, tych oszczerstw nie lękamy się. Nie przestraszają nas one, a przeciwnie, utwierdzają naszą wiarę w uczciwość i celowość drogi, po jakiej

prowadzi Witos lud polski do lepszego bytu. Będziemy dalej zakładać nasze Spółki chłopskie, będziemy dalej wydzierać handel i przemysł z rąk żydowskich, będziemy dalej pracować nad tem, by chłop przestał być nędzarzem, by się podnosił umysłowo i gospodarczo, bo wiemy, że tylko w ten sposób kuje się przyszłość szczęśliwą dla całego ludu i dla państwa. *Jan Mach* z Grodziska.

Wszystko „z miłości dla chłopa".

I.

W powiecie gorlickim, między Kobylanką a Krygiem, jest kopalnia nafty pod nazwą „Kinga", własność Stapińskiego i spólników. W kopalni tej zajętych jest około 35 robotników. Jak wiadomo, między robotnikami całego przemysłu górniczego a pracodawcami przyszła do skutku w październiku 1921 r. zbiorowa umowa, ustalająca dokładnie płace robotników. Umowę tę podpisał też i Stapiński. Na podstawie tej umowy należało się robotnikom, jako dodatek listopadowy, jednorazowo po 8000, 6000 lub 5000 mkp., zależnie od klasy płacy. **Robotnikom na kopalni Stapińskiego należało się ogółem około 200.000 mkp.** Jednakże zapłaty tej nie chciano im uskutecznić, mimo, że inne kopalnie wypłaciły. Robotnicy po usilnych, jednak bezskutecznych staraniach na kopalni, zwrócili się w początkach grudnia z pisemnem zażaleniem do zawodowego Związku robotniczego w Krośnie i sekretarjat Związku interweniował na kopalni, żądając zapłaty, ale bezskutecznie. Nie mogąc w ten sposób wymóc należytości robotniczej, odniósł się sekretarjat Związku do Izby pracodawców w Krośnie, do której i Stapiński, jako kapitalista, należy. Lecz i starania i nacisk tej Izby nie odniosły skutku. Wobec tego sekretarjat Związku odniósł się do Urzędu górniczego w Jaśle, żądając oddania sprawy sądowi. **I dopiero po przeszło 3-miesięcznych staraniach groźbą sądowego dochodzenia udało się robotnikom kopalni Stapińskiego i spólników uzyskać ich marną, a dobrze zapracowaną zapłatę w początkach marca b. r.**

Nadto na kopalni tej wielu pomocników szybowych opłacanych jest po 750 mkp, a nie, stosownie do umowy, po 1200 mkp., co jest znowu przedmiotem ostrych zatargów między robotnikami, Związkiem zawodowym a kopalnią.

Oto są jedne ze źródeł powstawania i powiększania się majątku Stapińskiego.

II.

Dnia 15 października 1917 r. zawarła żydówka, Adela Goldowa, kontrakty naftowe z 69 mieszkańcami wsi Kopytowej, powiat Krosno, zaciągnięte pod l. hip. 26/18. Wśród tych 69 jest zaledwie 10 mężczyzn, ale natomiast 24 kobiet, 22 nieobecnych, 8 małoletnich i 5 mas spadkowych, zastąpionych głównie przez kobiety. Warunki tych kontraktów zupełnie podobne do kontraktów Stapińskiego w Haczowie, a więc na 25 lat, z prawem przedłużenia na dalsze 25 lat na tych samych warunkach, **czyli znowu kontrakt obowiązuje na 50 lat i t. d.**

Ale najciekawszą kwestją w tym kontrakcie jest, **że żydówka Adela Goldowa, zawierająca ten kontrakt, daje Stapińskiemu 1/2% brutto na wszystkich jej terenach w Kopytowej** i prawo poboru tego brutta jest zapisane na kartach C wykazów hipotecznych ksiąg naftowych wszystkich 69 gospodarzy i gospodyń Kopytowej. **Za co** nie napisano; że **nie za darmo**, to jasne.

Nieszczęściem całego powiatu krośnieńskiego jest to, że **falanga pośredników**, jak: Stapiński, Krukierek, poseł Seib, **zakontraktowała wszystkie tereny naftowe w całym obwodzie za bezcen**, bo działała w czasie wojny pod nieobecność mężczyzn, **nie mając najmniejszego zamiaru zakładania i prowadzenia kopalń.** Tereny te obecnie częściowo sprzedają firmom pod ciężkiemi warunkami, zresztą **stawiają tak wygórowane warunki, że firmy nie chcą tych terenów kupić i wskutek tego tereny te stoją pustką** z ogromną szkodą dla właścicieli gruntów.

Pośrednicy ci biorą sute wynagrodzenia za swoje pośrednictwo, o wiele większe, niż zapłacili właścicielom gruntów. I tak poseł Sejb zakontraktował znaczną część Krościenka Wyżnego, Krukierek w Iskrzyni, Falinówce, a procenta zastrzegł sobie w Męcince, Kopytowej i Krościenku Wyżnem. Stapiński z kontraktów, zawartych w Haczowie, sprzedał Towarzystwu „Galicja" znaczną część terenów, zanim mu Haczowianie wytoczyli proces i choć niby to nie chciał mieć z Haczowa żadnej osobistej korzyści, to jednak przy sprzedaży zastrzegł sobie wysokie brutta na wieki i wysokie wynagrodzenie od morga pola.

Dnia 25-go stycznia 1919 r. kupuje Stapiński od swego przyjaciela Krukierka i Spółki tereny naftowe w Męcince o obszarze 24 morgów 1338 sążni pola, a obejmujące 50 pól naftowych za kwotę 49.674 mkp. i 6% brutto, a już dnia 30 marca 1920 r. sprzedaje to wszystko firmie „Verdateх", zastrzegając dla siebie 2% brutto na wszystkich terenach i zarabiając na morgowem 250 000 mkp. czyli **500% włożonej i zapłaconej poprzednio sumy.**

Nie wkładając więc żadnej pracy, kupcząc jedynie i pośrednicząc, płaci właścicielom gruntów jaknajmniejsze procenta, a sprzedaje dalej za wysokie morgowe i dożywotnie procenta.

I to się nazywa u niego miłością chłopa.

Dr Wejnar.

Przegląd polityczny.

Uwagę całego świata pochłania w dalszym ciągu **konferencja w Genui**. Dotychczasowy przebieg obrad stwierdza coraz wyraźniej, że Niemcy mają w Anglji i we Włoszech niezwykle serdecznych przyjaciół, że zarówno Anglja, jak Włochy, coraz bardziej zostawiają na uboczu Francję, zapomniawszy zupełnie o tem, że nie kto inny, tylko Francja wygrała wojnę światową. Traktat, zawarty między Niemcami a bolszewikami sporządzony był, jak słychać, przez sekretarza delegacji włoskiej, a wiele oznak wskazuje, że Lloyd George o nim doskonale wiedział. Sądząc z doniesień pism, nie znając tajników i gry zakulisowej, jaka się w Genui toczy, można wnosić, że na horyzoncie politycznym wyłania się coraz wyraziściej nowy sojusz, **nowa koalicja, tym razem złożona z Anglji, Włoch, Niemiec i Rosji**

Lloyd George widzi w Rosji jedyny ratunek dla uchronienia Anglji od przewrotów wewnętrznych i chce Rosję opanować zapomocą Niemiec. Niemcy, targując się widocznie z Anglją, poczynili sobie w traktacie z Rosją takie zastrzeżenia, które wyraźnie dają do zrozumienia Anglji, że Niemcy same mogą ciągnąć z Rosji te korzyści, któreby Lloyd George chciał dzielić pomiędzy Anglję i Niemcy. Niemcy nie pozostawiły chyba wątpliwości u nikogo, z wyjątkiem Lloyd George'a, że są z traktatu wersalskiego niezadowolone, że pragną odebrać ziemie polskie, które na podstawie wersalskiego traktatu od Niemiec odłączono, że wbrew zobowiązaniom mają potężną armję, pracują nad nowemi narzędziami mordowania ludzi i dyszą żądzą wojny. **W połączeniu z bolszewją Niemcy stanowią największe niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie**, pokoju, którego rzekomo za wszelką cenę pragnie Anglja. Konferencja w Genui, zebrana pod hasłem pokoju, odsłoniła dotychczas największe dla pokoju niebezpieczeństwo, jakiem jest sojusz Rosji z Niemcami.

Warto przypomnieć, że najważniejszą figurą w delegacji niemieckiej w Genui jest niemiecki minister spraw zagranicznych p. Rathenau, żyd z Galicji, dalej włoski minister spraw zagranicznych Schanzer, również żyd z Galicji, dalej pp. Sassoon i Karr, sekretarze Lloyd Georg'a, żydzi, wreszcie Krassin i Joffe, także żydzi. Gdy sobie to uprzytomnimy, nie będziemy się dziwić, że w Genui urzeczywistniają się pomysły zniszczenia państwa polskiego.

Szczegółów obrad konferencji przytaczać niepodobna. Streścimy je, gdy się konferencja skończy i gdy rezultaty będą już wiadome. Tu tylko nadmienimy, że coraz częściej przychodzi do **starć między przedstawicielem Francji a Lloyd George'm**, że koalicja coraz bardziej się rozpada, że Anglja dość brutalnie występuje coraz częściej przeciw Francji, idąc na rękę Niemcom i Rosji.

Poza sojuszem prusko-rosyjskim najważniejszym wypadkiem konferencji jest **faktyczne uznanie rządu sowietów**. Onegdaj przybył do Genui król włoski i wydał na cześć uczestników konferencji wielkie przyjęcie. Na przyjęcie to zaprosił także bolszewików i podczas przyjęcia bardzo serdecznie z nimi rozmawiał. Arcybiskup Genui, który jasno oświadczył, że z bolszewikami gadać nie będzie, widząc, **że król włoski ściskał rękę Cziczerinowi i Krassinowi**, także się z bolszewikami pogodził i z p. Krassinem, którego prawdziwe nazwisko jest Apfelbaum, czy coś podobnego, prowadził ożywioną dyskusję. Tak to się czasy zmieniają.

Jak zaznaczaliśmy w poprzednich numerach, w konferencji genueńskiej nie bierze udziału Ameryka. Wiadomo, że Amerykanie nie uznali rządu bolszewickiego, bo przy całym swoim materjalizmie mają oni lęk przed słownością bolszewików, taksamo jak Japończycy, których przedstawiciel oświadczył w Genui otwarcie, że sowiety nie dotrzymują zobowiązań. Czy Ameryka teraz, po uznaniu rządu sowietów przez Włochy i Anglję, zmieni swoje stanowisko, należy raczej wątpić. W takim razie nie pomoże sojusz, nie pomoże cała konferencja, **bo to nie ulega wątpliwości, że odbudowa Rosji i Europy bez udziału Ameryki nie dojdzie do skutku.**

Jeśli idzie o Polskę, to uznanie rządu sowietów dla nas nie jest niespodzianką. Polska rząd sowietów uznała, zawierając z nim pokój.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 30 kwietnia Katarzyny; poniedziałek, 1 maja: Filipa i Jakóba ap.; wtorek, 2 maja: Zygmunta kr.; środa, 3 maja: Op. św. Józefa czwartek, 4 maja: Florjana m.; piątek, 5 maja: Piusa V p. w.; sobota, 6 maja: Jana ap. i ew. w ol.; niedziela 7 maja: M. B. Ł. i Domiceli.

Komisje zasiłkowe i tak zwane **komisje szacunkowe** zostaną z dniem 1 maja b. r. na obszarze całej Małopolski zniesione.

Zwolnienie rocznika 1899. Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło zwolnienie ze służby wojskowej rocznika 1899.

Wobec nadmiernej ilości personalu na kolejach państwowych wydany został w ubiegłym tygodniu zakaz przyjmowania nowych pracowników do kolei. Ponadto obecny personal ulega nadal silnej redukcji.

Nowa ustawa o cmentarzach ma być w najbliższym czasie przedłożona Sejmowi Ustawodawczemu. Za przykładem Europy zachodniej ustawa oddaje zakładanie i utrzymywanie cmentarzy w Polsce zarządom gmin. Między innemi ustawa przewiduje upoważnienie gmin do zakładania krematorjów, to znaczy zakładów do palenia zwłok.

Głównym komendantem policji państwowej mianowany został p. Hoszowski.

Miljonówki zostały już wszystkie wysprzedane. Wskutek tego kurs ich podniósł się bardzo znacznie. W ubiegłym tygodniu płacono za miljonówkę 2.000 mkp.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnięciu wygrana padła na Nr 808 442

Przykład Angielki. W Warszawie strejkują już od kilku tygodni stróże kamieniczni, do których obowiązków należy czyszczenie ulicy przed domami. Wskutek tego strejku cała Warszawa jest niesłychanie brudna. W ubiegłym tygodniu mieszkańcy Warszawy zobaczyli na jednej z głównych ulic miasta, na Nowym Swiecie, bardzo elegancką damę, która w towarzystwie pokojówki oraz jakiegoś eleganckiego pana polewała wodą z konewek chodnik przed domem, w którym się mieści poselstwo angielskie. Jak się pokazało, polewaczami byli: żona angielskiego posła w Warszawie, p. Max Müllerowa, oraz konsul angielski w Warszawie, p. Kimens.

Giełda zbożowa. Dnia 20 kwietnia płacono we Lwowie: za 100 kg: pszenicy 16 200—16.800 mkp., żyta 11.300—11.600 mkp., jęczmienia pastewnego 9.500 mkp., owsa 11.500—12.000 mkp. Za koniczynę czerwoną krajową 80.000—110.000 mkp., za słomę prasowaną 3 200—3.400 mkp., za siano słodkie prasowane 5.000—5 400 mkp. Za ziemniaki płacono 3.500—3.700 mkp. Za fasolę białą płacono 13.000 mkp., kolorową 11.000—12.000 mkp., groch polny 10.500—11.000 mkp., groch Victoria 17.000—18.000 mkp. W Warszawie płacono dnia 20 kwietnia za 100 kg: żyta 12.100 mkp., za jęczmień 10.500 mkp. Pszenicy i owsa w handlu nie było.

Związek wójtów powiatu dąbrowskiego powstał dnia 27 a. m., dzięki inicjatywie wójta z Kuzia, p. Józefa Białka. Na zaproszenie jego przybyło do Dąbrowy około 150 wójtów i sekretarzy, którzy wszyscy, po wysłuchaniu przemowy na temat, jakie są cele i zadania organizacji wójtów, do Związku przystąpili i wkładkę uiścili. Pouczeń w sprawach administracyjnych udzielał komisarz starostwa,

p. Mendala, poczem prof. Dubiel mówił o roli i obowiązkach wójtów w ustroju samorządowym polskim i zaprojektował, by celem obznajomienia wójtów i sekretarzy gminnych z najważniejszemi wiadomościami z zakresu samorządu, administracji, prawa cywilnego i karnego, skarbowości i t. p. urządzić kilkudniowy kurs. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto i uproszono p. Dubiela, by za ął się zorganizowaniem takiego kursu w początkach maja b. r. Przewodniczącym Związku został p. Białek, zastępcą burmistrz dąbrowski, p. Batorowicz.

Bibljoteka teatrów włościańskich. Związek teatrów i chórów włościańskich we Lwowie wydał w swojej bibljotece dwa utwory dramatyczne: „Kościuszko pod Racławicami W. L. Anczyca z muzyką i ilustracjami (cena 600 mkp.) i „Ojcowizna", komedja ludowa F. Domnika (cena 300 mkp.). Obydwa dziełka, wydane bardzo starannie, stanowią cenny nabytek dla wszystkich teatrów ludowych. Na zbliżający się obchód Konstytucji 3 Maja polecić możemy „Kościuszkę pod Racławicami", którego obraz 3-ci (Bartosz Głowacki) ze względu na łatwą inscenizację może być odegrany nawet przez małe teatry włościańskie. Książki powyższe nabywać można w Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie (ul. Mickiewicza 26), oraz we wszystkich księgarniach.

Do czego prowadzi pijaństwo. We wsi Kwocica w Kongresówce upili się podczas świąt młynarz Przyłucki i gospodarz Mazinek. Przy wódce zawiązała się między niemi przyjaźń, która skończyła się tem, że pijany młynarz podpalił zabudowania Mazinka. W płomieniach poniosła śmierć żona Mazinka i syn, oraz synowa. Z całego gospodarstwa zostały tylko zgliszcza.

Głupie zabawy. We wsi Zator w powiecie skierniewickim synowie gospodarza Łuczaka chcieli zrobić we wsi w pierwsze święto Wielkanocy senzację. Napełnili gilzę od działa małego kalibru prochem i innemi materjałami wybuchowemi, wykopali niedaleko stodoły dołek, do którego włożyli nabój i podpalili gilzę słomą, aby strzelić na wiwat. Skutki strzału były okropne. Od wybuchu zapaliła się stodoła Szymona Walendzika, od której zajęły się inne domy, tak, że razem spaliło się 19 domów mieszkalnych i 53 stodoły. 19 gospodarzy straciło dzięki temu strzelaniu na wiwat cały swój majątek, narzędzia i inwentarz.

Dolary przyczyną zbrodni. W drugi dzień Świąt Wielkanocnych rozegrała się w Kańczudze w powiecie przeworskim w Małopolsce niezwykła tragedja. W pewnej dziewczynie kochało się dwóch młodych ludzi. Dziewczyna ta otrzymała niedawno po swoim bracie spadek, wynoszący kilkanaście tysięcy dolarów. Pomimo, że przedtem okazywała sympatję niejakiemu Pajasiowi, otrzymawszy ten spadek, skłoniła się na stronę jego rywala, Władysława Gębarowicza. Pajaś, stwierdziwszy, że dziewczyna go porzuciła, postanowił usunąć rywala. W biały dzień zaczaił się i wystrzałem z karabinu położył Gębarowicza trupem. Dręczony wyrzutami sumienia i z obawy przed aresztowaniem, z tego samego karabinu sam się na drugi dzień zastrzelił. Tak przez dolary i dziewczynę straciło życie dwóch porządnych, młodych ludzi.

Śmierć dwóch braci w wannie. Niejaka Cuchterowa w Warszawie kazała się podczas świąt wykąpać swoim dwom synom, z których jeden miał lat 15, drugi 10. Nalała im wody do wanny w łazience i zostawiła. Po dłuższej chwili usłyszała niezwykły plusk wody. Otworzywszy łazienkę, spostrzegła, że młodszy syn leżał na wznak na dnie wanny, starszy zaś przygniótł go swym ciężarem. Lekarze stwierdzili, że starszy chłopiec dostał ataku sercowego, padając na brata, przygniótł go i tym sposobem utopił chłopca, który się nie mógł z pod niego wydobyć.

Ograbienie kaplicy. W Moskwie ograbioną została doszczętnie kapliczka, w której mieści się słynący cudami obraz Matki Boskiej Twerskiej. Mała ta kapliczka jest jedną z największych świętości prawosławnego kościoła i była wprost obwieszona złotem, brylantami i kosztownościami. Rabusie wdarli się do kaplicy przez dach i skradli wszystko złoto, brylanty i kosztowności, ogólnej wartości około 10 miljonów rubli w złocie.

Wsławiony cudami posąg Najświętszej Marji Panny Loretańskiej, mieszczący się w świętym domku w Loretto, padł w czasie pożaru kaplicy ofiarą płomieni. Obecnie wykonano nowy posąg, wyrzeźbiony z drzewa cedrowego, na wzór dawnego posągu. Poświęcenia nowego posągu ma dokonać w najbliższych dniach w uroczysty sposób papież Pius XI, w bazylice św. Piotra w Rzymie. Po poświęceniu cudowny posąg przewieziony zostanie samolotem do Loretto.

Spis ludności we Włoszech przeprowadzony w grudniu, wykazał, że Włochy liczą razem blisko 39 miljonów ludności.

Liczba języków na świecie wynosi wedle obliczeń uczonych pokaźną cyfrę 800. W Europie mówią ludzie 89 językami, w Afryce 114, w Azji 125, w Ameryce 417. Reszta przypada na wyspy Oceanu Spokojnego. Rozmaitych narzeczy jest blisko 5.000.

Katastrofa głodowa w sowieckiej Rosji przybiera potworne rozmiary. Pisma donoszą o faktach, które ścinają krew w żyłach. W okręgu mikołajewskim zdarzyło się kilkanaście wypadków, że matki, oszalałe z głodu, ugotowały swoje dzieci na strawę dla siebie. W Chersoniu znaleziono w pewnym domu trupy trojga dzieci, pokrajane na drobne kawałki; dzieci te zostały zamordowane przez starszych braci i siostry, którzy poaresztowani oświadczyli, że zdecydowali się zjeść swoje najmłodsze rodzeństwo, bo nie mogli wytrzymać głodu. Oto, do czego doprowadziły rządy bolszewickie.

Z prasy ludowej.

Do szeregu epidemij, które trapią ludzkość po wojnie na całym świecie w ogólności, a Polskę w szczególności, zaliczyć należy także epidemję znaną pod nazwą „wścieklizny politycznej". Epidemja ta nie szerzy się w środowisku nędzy i brudu, jak n. p. cholera, dur, czy czerwonka, ale wybiera sobie dworki, plebanje, pałace. Bakterje jej bardzo wrażliwe, szerzą się także pod progami kościoła, w zakrystji, a często na ambonie. Chorobie tej ulega przedewszystkiem t. zw. „śmietanka narodu", a więc inteligencja, obszarnicy, osoby duchowne, dawniejsi stróże Kościoła i moralności publicznej, a dziś najgorliwsi obrońcy skarbów ziemskich i rozkosznego próżniactwa. Za niemi ciągnie się długi ogon rozmaitych Stapińskich, Malinowskich, Thugutów i t. p. pajaców, od których lud dawno się odwrócił, ale oni na wzór owej muchy, siedzącej na czole wołu i udającej, że orze — nie chcą ustąpić, ale udają, że dalej politykują, co więcej mianują się jedynymi stróżami moralności, dają nauki, jaka ma być polityka...

Jakie źródło tej choroby — zapyta niejeden?

Ano, strach przed zorganizowaną potęgą chłopską rozwściekla spokojne dotychczas sługi Boże, wyciska pianę na usta Stapińskich i Malinowskich. Wszak gdy lud będzie w jednym obozie, urwie się trochę księżom mandatów i wpływów i ziemi, tamci zas do swoich zajęć

naftciarskich, kominiarskich, nauczycielskich, geszefciarskich muszą wrócić. Więc trzeba wyć, pienić się, kłamać, mówią thugutowcy, stapińszczycy, narodowcy, klerykali i wszyscy wrogowie chłopa, a może się uda rozbijać chłopów w nieskończoność. W zwartym więc szeregu idą dziś „Lud Katolicki", „Przyjaciel", „Wieniec", „Ojczyzna" i „Wyzwolenie".

To ostatnie zwłaszcza, czując dobrze, jakie się mu od ludu cięgi należą za obalenie reformy rolnej przez pomoc daną reakcji w usunięciu dra Kiernika, usiłuje aż w trzech artykułach w wykrętny, chytry, bezczelny sposób zohydzić cały Klub P. S. L. z Witosem na czele. Oto niejaki **Malinowski**... ten sam Malinowski, któremu ś. p. Niemojewski **udowodnił konszachty z bolszewikami**, przygotowania ruchu i rządu bolszewickiego w Polsce, ten sam Malinowski, który jednym zamachem chciał zniweczyć wiekowy wysiłek ludu polskiego nad budową niepodległości **i przygotował parcelację całej Polski między dzicz bolszewicką**, wypisał dziś oprócz iście dzikich bolszewickich urągań taki oto morał piastowcom: „Gdyby piastowcy mieli bodaj odrobinę wstydu obywatelskiego, to dziś alboby się wkopali pod ziemię, albo włożyli wór pokutny i poszli do puszcz leśnych i tam odprawiali zasłużoną pokutę".

Zaprawdę, gdybyś „obywatelu" i były kandydacie na komisarza bolszewickiego w Polsce miał chociaż tyle wstydu co prostytutka, oddająca się za pieniądze, to zamiast uprawiać dalej nierząd polityczny, poszedłbyś raz do Moskwy, bo ta ziemia polska, mogił i krzyżów, może cię kiedyś nie przyjąć i wyrzucić!

W tym samym numerze „Wyzwolenia" znajdują się jeszcze artykuły dwóch kiepskich warjatów Smoły i „Burzy", w których (nie śmiejcie się, czytelnicy) znajdują się między innemi i takie żądania: 1) „domagamy się **usunięcia Witosa ze stanu chłopskiego**, 2) **odmawiamy prawa Witosowi** i jego czeladnikom wszelkich **wystąpień politycznych w imieniu chłopów**".

Że p. „Burza" chętnieby chciał widzieć „usunięcie Witosa" i odmówił mu z radością prawa wystąpień politycznych, w to bardzo wierzę, ale że pismo „ludowe", chociażby nawet innego pokroju, potrafi w tak bezwstydny, ordynarny sposób, na uciechę całej reakcji, pisać o chłopie, którym cały lud polski się chlubi, a więc **obrażać miljony chłopów** zgrupowanych w P. S. L. i pod jego komendą, jest zaprawdę nie do pojęcia! Nie mógł też napisać takiego paszkwilu chłop, napisał to zapewne ktoś z owych „wyzwoleńców", inteligentów, eksministrów, tych kręciołków, którzy urządzili sobie zabawę w państwo po to, aby za ich głupie eksperymenta dotychczas Polska płaciła nieufnością świata, zniszczeniem produkcji, a zwiększeniem lanistwa. Tych tedy Poniatowskich, Thugutów, Malinowskich, co tyle wspólnego mają z ludem, że mu umią głowę zawracać i chcą wyłgać chłopskie mandaty, trzeba przepędzić. Tę to gromadę wiecznie dyskutujących akademików, żydowskich i bolszewickich najmitów, rozlatujących się z Warszawy jak wilki na żer po chłopskie głosy, trzeba wyrzucić poza nawias życia publicznego. I nie będzie w Polsce lepiej, dopóki lud nie przepędzi na cztery wiatry tej politycznej hołoty w portkach, spodnicy, czy jedwabnej sukni. I to się stanie.

Na małopolskim terenie zaszły pewne zmiany. „Przyjaciel" za hodurowe pieniądze zajmuje się coraz więcej zamiast polityką Kościołem narodowym i urządza teologiczne wykłady, natomiast „Lud Katolicki" w stylu i treści zbliża się powoli do dawnego lwowskiego „Monitora", albo do „Wolnego Słowa".

„Przyjaciel" uniewinnia się przed księżmi, że „stapińszczycy ani jednego kościoła nie zburzyli, ani jednej baby z chłopem nie rozwiedli, ziemi nikomu nie odebrali i Boga ani jednego z kościoła nie wyrzucili", a „Lud Katolicki" znowu, odwdzięczając się za ten dowód lojalności, że „**Przyjaciel zajmuje się Kościołem narodowym, a nie reformą rolną**, pisze, że „wywody Witosa w Sejmie zbił p. Stapiński, który na zakończenie dodał, iż spółki leśne będą grobowym kamieniem dla piastowców".

Pisemko to, tchnące średniowiecznem wyuzdaniem i warcholstwem, z radością wprowadziłoby dziś świętą inkwizycję w Polsce, aby spalić wszystkich piastowców, a przynajmniej ich przywódców, na stosie. Tyle tam przewrotności, obłudy, przekręcania faktów, że naprawdę na drwiny ze zdrowego rozsądku i z religji św. zakrawają słowa iż „Dzień Zmartwychwstania, to zwycięstwo miłości nad nienawiścią". Prawda, ale czy dziś o tych świętych rzeczach może pisać „Lud Katolicki"?

Przecież to jest świętokradztwo i nic więcej!

Ma-czuga.

Listy.

Rycerka Dolna, w Żywieckiem. Przy współudziale około 300 obecnych odbyło się u nas w lokalu Kółka zebranie. Po omówieniu spraw gospodarczych i stosunków politycznych, wybrano Ludową Radę gminną, na której czele stanął podpisany, jako przewodniczący, zaś Adam **Pruszyński**, jako zastępca. Sekretarzem wybrano Karola **Podgórze**, skarbnikiem Ludwika **Wolnego**. Członkami wydziału zostali: Juljan **Pustelnik**, Józef **Abram**, Wawrzyniec **Sadlak**, Michał **Cięciuka**, Jan **Dziusak**.

Józef Ryłko, przew.

Limanowa. Z końcem marca i w początkach kwietnia odbył się w naszym powiecie szereg zgromadzeń, na których zorganizowano Ludowe Rady gminne. Są one dowodem, że w powiecie tutejszym żadne inne stronnictwa nie mają nic do gadania, ponieważ chłopi ławą oświadczają się za stronnictwem ludowem i jego prezesem Witosem. Pomiędzy innemi odbyło się zebranie w **Słopnicy Królewskiej**. Do zawiązanej organizacji ludowej weszli w skład zarządu: Jan **Goleński**, jako przewodniczący, Walenty **Zborowski**, jako zastępca, Józef **Grucel**, jako sekretarz, Kazimierz **Filipiak**, jako skarbnik. W **gminie Wilczyce** odbyło się 7 kwietnia b. r. zebranie ludowe, na którem po przemowach delegata stronnictwa, oraz innych mowców wybrano Radę ludową pod przewodnictwem Józefa **Dudzika**. Zastępcą został Józef **Węgrzyn**, sekretarzem Wojciech **Dudzik**, skarbnikiem Wojciech **Jutka**. W **Półrzeczkach** weszli do organizacji: Józef **Opyd**, jako przewodniczący, zaś Jan **Palki**, jako zastępca. Omówiono sprawy organizacyjne stronnictwa, wyrażając pełne wotum zaufania dla P. S. L. i prezesa Witosa. W **Chyżówkach** odbyło się zebranie dnia 7 kwietnia b. r. Wyrażono pełne wotum zaufania dla stronnictwa. Dla strzeżenia interesów i siły chłopskiej powołano organizację, do której zapisali się wszyscy najpoważniejsi gospodarze. Na czele organizacji stanął jako przewodniczący, Wojciech **Smoleń**, jego zastępcą został Szymon **Tomara**, zaś sekretarzem Jan **Sabura**. Skarbnikiem obrano Adama **Piastowego**. W **Jurkowie** odbyło się zebranie 8 kwietnia. Zawiązano organizację ludową pod przewodnictwem Jana **Rapacza**. Zastępcą wybrano Jana **Baczona**, sekret. Wojciecha **Czecha**, skarbnikiem Józefa **Walczaka**. Na fundusz stronnictwa złożono 200 mkp

W Gruszowcu pod przewodnictwem Andrzeja Budaca odbyło się zebranie, na którem zawiązano organizację ludową pod przewodnictwem Budaca. Do Wydziału weszli nadto: Jan Sabura oraz Józef Drąg. W Stopnicach Szlacheckich odbyło się tłumne zebranie. Po omówieniu położenia wewnętrznego w państwie, zebrani oświadczyli swe przystąpienie do P. S. L. i uchwalili rezolucję, że interesów stronnictwa chłopskiego bronić będą do upadłego i nie pozwolą na szarpanie czci prezesa stronnictwa, Witosa. Na czele organizacji stanął jako przewodniczący Michał Papierz, jako zastępca Gros Józef, sekretarz Szczepan Sołtys, skarbnik Józef Nowak. Szereg uchwalonych rezolucyj przesłano do Klubu P. S. L. W Starej Wsi odbyło się zebranie w dniu 5 kwietnia b. r. przy współudziale z górą 100 osób. Delegat stronnictwa omówił ważniejsze sprawy chłopskie, a uchwalono w tych sprawach rezolucje przesłał do naczelnego sekretarjatu P. S. L. w Warszawie z tem, by posłowie w sprawach tych zajęli stanowisko. Dla obrony interesów ludu wybrano organizację, do której zapisało się kilkudziesięciu najpoważniejszych gospodarzy. W skład zarządu weszli: Józef Puch, przewodniczący, Jędrzej Postrożny, zastępca, Jan Liszka, sekretarz, Stanisław Pałka, skarbnik, nadto Michał Zoń, Stanisław Tokarz. Józef Abram, Józef Kiedroń.

Myślenice. W powiecie naszym odbył się w marcu szereg zebrań, na których omawiano sprawy ogólno państwowe i gospodarcze, przytem założono w poszczególnych gminach Rady Ludowe gminne przy współudziale delegata P. S. L., p. Jana Mitki, oraz członków wydziału powiatowej Rady ludowej, przewodniczącego Piotra Kuli i sekretarza Adama Michonia. Do każdej organizacji w gminie przystąpiło po paruset członków.

W Bysinie zawiązano 12 marca Koło ludowe z inicjatywy posła A. Średniawskiego. Na czele Koła stanął p. Franciszek Góralik, jako zastępca wszedł Alojzy Góralik, jako sekretarz Stanisław Hołuj, skarbnik Jan Łętocha. Delegatami do powiatowej Rady ludowej wybrano naczelnika gminy, Franciszka Czepiela i Franciszka Góralika.

W Pcimiu odbył się 17 marca wiec pod przewodnictwem naczelnika gminy, Rażniaka. Zawiązano Radę Ludową gminną jednomyślnie, mimo sprzeciwu ks. Stanisława Łopatowskiego i jego zausznika Andrzeja Roga, dla których rząd Piłsudskiego jest łajdackim, jak i ludowcy. Obaj zmuszeni byli usunąć się ze zgromadzenia i przekonali się, że drogą wichrzeń i rozbijaniem zgromadzeń chłopskich niczego nie osiągną. Na czele zawiązanej organizacji ludowej stanęli wybitni działacze ludowi, pp.: Mikołaj Uchacz, jako zastępca Andrzej Dziadkowiec, jako sekretarz Mikołaj Dziadkowiec, Józef Gracz jako skarbnik. Delegatami do powiatowej Rady ludowej wybrano Mikołaja Uchacza i Franciszka Dziadkowca.

W Lubniu odbyło się 18 marca zgromadzenie przy udziale z górą 800 gospodarzy. Przewodniczył Karol Leśniak, sekretarzował kierownik szkoły, Jan Burtan. Podczas przemowy delegata P. S. L. weszli na salę ks. Józef Dyba z kohortą bojowników, t. j. organistą, grabarzem i kościelnym, myśląc, że opanują warcholstwem i rozbijaniem jedności chłopskiej zgromadzonych, tymczasem zawód ich spotkał srogi. Straciwszy na powadze, zupełnie tak samo jak ks. Łopatowski w Pcimiu, wygrażając się rządowi Piłsudskiego oraz urzędnikom starostwa, czmychnęli i czmychać będą zawsze, gdy przyjdą na zgromadzenia judzić chłopa przeciwko chłopu, oraz przeciw naczelnikowi państwa.

Po opuszczeniu sali przez wojujących klerykałów, przystąpiło do organizacji ponad 600 członków. Przewodniczącym wybrano sekretarza gminy, Jana Sobczaka, jego zastępcą Józefa Pasiowca, sekretarzem Michała Szczepańca skarbnikiem Karola Leśniaka. Delegatami do powiatowej Rady ludowej wybrano Jana Sobczaka i Karola Leśniaka. Tak w Pcimiu jak i Lubniu zgromadzeni rozeszli się zadowoleni w przekonaniu, że tylko jednością i zgodą wywalczyć można prawa, należące się chłopu.

W Jasienicy odbyło się 19 marca zgromadzenie w domu Bartłomieja Stopki, jednego z pionierów idei jedności chłopskiej. Do organizacji przystąpiło z górą 30 gospodarzy. Przewodniczącym został Bartłomiej Stopka, zastępcą Stanisław Dyrda. Sekretarzem wybrano Tomasza Dyrdę, skarbnikiem Jana Kaletę. Do powiatowej Rady ludowej delegowani zostali: Bartłomiej Stopka i Tomasz Dyrda. Po założeniu Koła, delegat P. S. L. omawiał sprawy gospodarcze.

W Jaworniku odbył się 20 marca wiec pod przewodnictwem Walentego Wilkołka. Im więcej będzie stronnictw i partyjek chłopskich, tem gorzej dla chłopa. Ale gdy powstanie jednolita chłopska organizacja pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego, wówczas rzesza chłopska może być pewną swych praw. Słuchacze przyszli do przekonania, że tylko jednością można być silnym we wszelkich poczynaniach.

W Krzyszkowicach na zgromadzeniu 21 marca przewodniczył Władysław Fornalik, sekretarzował Paweł Kasprzyk. Do organizacji przystąpiło 88 członków. Przewodniczącym został Władysław Fornalik zastępca Józef

Dydułą. Na sekretarza powołano Pawła Kasprzyka, na skarbnika Józefa Kruczka. Do wydziału wybrano ponadto: Marcina Dyrdę, Stanisława Ożoga, Jana Pitalę, Michała Kleszcza i Józefa Dydułę. Delegatami do powiatowej Rady ludowej wybrano: Władysława Fornalika i Karola Dydułę.

W Polance odbył się 22 marca wiec przy udziale 350 zgromadzonych w sali Straży pożarnej pod przewodnictwem naczelnika gminy, Piotra Uchacza. Wybrano Radę ludową gminną, składającą się z następujących członków: Przewodniczący: Franciszek Pachoń, zastępca Jan Kochan, sekretarz Franciszek Żelazny, skarbnik Piotr Uchacz. Członkowie: Piotr Morus, Jan Baran, Stanisław Węgrzyn, Andrzej Nalepa, młodszy i Jan Hołuj.

W Zawadzie odbyło się 23 marca zgromadzenie w domu wybróbowanego, ludowego działacza, Józefa Kaperka. Do Rady Ludowej gminnej wybrano przewodniczącym Józefa Kaperka, zastępcą Józefa Świętka, sekretarzem Władysława Czerneckiego, skarbnikiem Franciszka Świętka i 5 członków.

W Tokarni zawiązano Radę Ludową gminną po zebraniu 27 marca. Do Rady Ludowej gminnej zgromadzeni powołali naczelnika gminy, Franciszka Romaniaka, na zastępcę Józefa Kluskę, na sekretarza Ludwika Hanusiaka, na skarbnika Stanisława Bierówkę, oraz pięciu członków wydziału, a to: Jana Korabika, Jana Zembola, Karola i Andrzeja Dyrcza, Franciszka Pindelę.

W Krzczonowie odbyło się zebranie dnia 28 marca. Przewodniczącym Rady Ludowej gminnej wybrano Kaspra Filipka, zastępcą Józefa Filipka, sekretarzem Franciszka Śmiechowicza, skarbnikiem Piotra Hanusiaka, oraz pięciu członków wydziału.

We wszystkich tych gminach uchwalono rezolucje, wyrażające uznanie dla Polskiego Stronnictwa Ludowego, Piasta za owocną działalność w szerzeniu idei jedności i zgody chłopskiej, oraz dla Klubu poselskiego naszego Stronnictwa, wotum zaufania dla prezesa, Wincentego Witosa, hołd dla naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego. Wniesiono protesty przeciwko Kasom chorych i Ubezpieczeniu od wypadków, co dla gospodarstw rolnych jest zbyteczne, wkońcu przeciw tworzeniu gmin zbiorowych. *Sekretarjat powiatowy.*

Witkowice, w Ropczyckiem. Dnia 12 marca odbyło się u nas zgromadzenie ludowe, na którem referat o najważniejszych dla ludu sprawach wygłosił p. Fr. Stachnik. W dyskusji przemawiali pp.: Marchut, Baran, Darłak i inni. Wybrano zarząd Ludowej Rady gminnej, do którego weszli: M. Marchut przewodniczący, Józef Darłak, zastępca, W. Stachik, sekretarz, J. Kozieński, skarbnik. Uchwalono rezolucję, uznającą potrzebę silnej organizacji w P. S. L. i domagającą się pędzenia precz wszystkich rozbijaczy ludu. *M. Marchut* przew., *W Stachnik* sekr.

Szerzyny, w Jasielskiem. Na wiecu, który się odbył 10 lutego w Jaśle, posłowie z grupy Stapińskiego: Putek, Madej i Tomaszewski wraz z redaktorem „Przyjaciela Ludu" Sanojcą, przeprowadzili rozdział Kościoła od państwa. Cieszcie się, zwolennicy Stapińskiego, bo to was będzie sporo kosztować! W razie przeprowadzenia takiego rozdziału, trzeba będzie utworzyć 20.000 biur metrykalnych świeckich i opłacić porządnie całą sforę urzędników i pisarzy, co pochłonie miljony. Dziś robią to księża rządowi za darmo, bo poza kancelarję parafjalną mają jeszcze inny dochód. Świeccy ludzie nie będą tego napewno za darmo robili. Prócz tego, gdyby Kościołowi zagrabiono wszelki majątek, utrzymanie kościołów, zakładów kościelnych i duchowieństwa spadnie wyłącznie na lud katolicki, który przecież bez Boga i Kościoła nie będzie się mógł obejść. Hasła rozdziału Kościoła od państwa głoszą zazwyczaj różne niedokończone studenty, wyrzutki różnych kancelarji adwokackich, bo spodziewają się dobrego interesu dla siebie. Ile to się posad rządowych otworzy, ile procesów intratnych będzie można prowadzić, gdy się zaprowadzi rozwody i t. d. Wiedzcież, Bracia, w czem jest podłoże tych haseł i w czyim interesie się je wygłasza i uchwalać każe przez odpowiednią rezolucje „jednogłośnie", (czyli nieme). Przypuszczać należy, że chłopi, zgromadzeni na tym wiecu, może nawet nie zauważyli podanej im rezolucji, a z pewnością nie zrozumieli samej sprawy. Smutne to, że u nas na wsi taka ciemnota i że pierwszy lepszy agitator robi z chłopem, co chce. *X.*

Kełkówka, w Gorlickiem. Gmina nasza stoi twardo i solidarnie przy P. S. L. i jego prezesie Witosie. Podczas wyborów do Sejmu tylko dwa głosy z całej wsi padły na stronnictwo katolicko-ludowe, reszta na Piastowców. Co do czytelnictwa, to największe powodzenie mają u nas gazety rolnicze; mamy też cztery pisma amerykańskie. Gdy się czyta dzisiejsze pisma polityczne, to przychodzi się do przekonania, że **za dużo ma chłop polski opiekunów i dobrodziejów**, którzy jednak dbają tylko o siebie, a dobro państwa i ludu odsuwają na bok. Pragnęlibyśmy również, by zamiast płacić kilka podatków, kazano nam płacić jeden tylko, n. p., by podwyższono odpowiednio podatek gruntowy.

Wł. Kiełtyka.

Dębowa, w Przeworskiem. Prawdziwą krzywdą dla włościanina i robotnika rolnego jest fakt, że liczni „opiekunowie" chłopa, zamiast iść na wieś z oświatą i zorganizować lud w jedną całość, **ogłupiają i rozbijają go.** Tak organ Stapińskiego, jak „Lud Katolicki", jak „Wieniec i Pszczółka" nic nie wspomną o żydach, lub o nadużyciach obszarników. Godna ta trójca widzi wszystko złe tylko w P. S. L. Wsteczniicy dążą dzisiaj całą siłą pary do obalenia Witosa, do zrujnowania siły chłopskiej i zagarnięcia znowu władzy nad chłopem. Kochani Bracia! Rzućmy raz już swary partyjne, przestańmy wierzyć tym podrabianym opiekunom chłopa, a stańmy pod sztandarem Witosa, bo on pokazał już, że praw naszych bronić potrafi. Gdy zapanuje zgoda między ludem, wówczas mniejszość narodu będzie się z nim musiała liczyć i nie zdoła pozbawić go należnych mu praw. — „Wieniec i Pszczółka" bardzo się teraz zajął powiatem przemyskim. W Nrze 9 tym tego pisma czytamy rezolucję, domagającą się odbudowania domów, zniszczonych wojną. Stosunki w tym powiecie są rzeczywiście niewesołe, jakkolwiek ma on posła, duchownego, ks. Kotulę. Ale obiecanki „Wieńca", to tylko argumenty przedwyborcze; rezolucja pozostanie na papierze, a ludność jak biedowała, tak będzie dalej biedować. Kochani Bracia z Przemyskiego! Nie dajcie się wodzić na pasku endeckim, lecz skupcie się wszyscy około naszego czcigodnego prezesa Witosa, a wówczas dopiero poczujecie swą siłę. *Obywatel z Przeworskiego.*

Regulice, w Chrzanowskiem. Gmina nasza posiada wielkie skały wapienne. Postanowiono tedy **wybudować wapiennik**, na razie przynajmniej 14-sto-komorowy. Ponieważ na cel ten potrzeba około 50 miljonów mkp., których sami obywatele Regulic nie posiadają, postanowili zawiązać Spółkę. Dnia 4 grudnia z. r. odbyło się tedy zgromadzenie, na którem wybrano komitet, który miał za zadanie wyszukać plac pod budowę i doprowadzić do zgody z właścicielami skały i placu, co się też stało. Na posiedzeniu komitetu, które się odbyło 12 marca, przewodniczący Jan Sęk

sdał sprawę z dotychczasowej działalności, poczem uchwalono utworzyć kapitał zakładowy. Wkładki na ten kapitał przyjmuje kasa Reiffeisena w Regulicach i Tow. zaliczkowe w Krzeszowicach. Ponieważ zależy na tem, by szybko zebrać kapitał zakładowy i przystąpić do budowy, wzywam was, obywatele i sąsiedzi w okolicznych i dalszych gmin, przystępujcie do Spółki i składajcie pieniądze w wyżej wymienionych kasach. Pieniądze złożone w Kasie nie przepadną, o to możecie być spokojni. Gdy się uzbiera kilka miljonów, opracujemy statut, komitet się rozwiąże, wybierzemy zarząd Spółki i Radę nadzorczą i powołamy siły fachowe. W ten sposób utworzymy nową placówkę przemysłową bez udziału obcych kapitałów.

Za komitet dla budowy wapiennika w Regulicach, *Sęk Jan.*

Brączowice, w Myślenickiem. W sprawie korespondencji z naszej gminy, zamieszczonej w 10-tym Nrze „Piasta" pragnęlibyśmy wyjaśnić, że mamy na szkołę wydzierżawioną klasę, w której znajdują pomieszczenie wszystkie dzieci, że p. Bzowski dawno już rozparcelował między chłopów obszary w Zasani i Lipniku, zaś w Brączowicach prawie podarował pod szkołę mórg gruntu, tylko niema jej za co budować. Plac pod budowę Kółka rolniczego otrzymaliśmy od p. Bzowskiego za darmo, drzewo zaś dostaliśmy po taniej cenie tak, że Kółko wnet zostanie wybudowane.

Jan Maniecki, przew. *Karol Jaśkiewicz*, sekr.

Z Kongresówki.

Maków, w Miechowskiem. Dnia 15 marca odbyło się u nas liczne zebranie P. S. L. Przewodniczył p. Jan Dudek, referat o sytuacji politycznej wygłosił delegat P. S. L., p. Czuła. Założyliśmy Koło P. S. L., do którego weszli: Jan Dudek, przew., Edmund Musiał, zast., Wincenty Sygóła, sekr., Józef Krzysztoforski, skarbnik. Zebrani uchwalili votum zaufania dla posłów P. S. L. Żalem przejmuje nas fakt, że są jeszcze posłowie chłopscy, którzy wałęsają się po obcych klubach, zamiast się złączyć w jednem wielkiem stronnictwie ludowem, na którego czele stoi Witos. Spraw chłopskich nie będzie napewno bronił ani endek, ani socjalista, ani bolszewicki thuguttowiec. My sami musimy bronić zdobytych praw, a uda się nam to wtenczas, gdy wszyscy zorganizujemy się w jednem stronnictwie, to jest w P. S. L. „Piast". *Jan Dudek.*

Koniemłoty, gm. Oględów, w Stopnickiem. Wioska nasza liczy około 600 mieszkańców. Szynków mamy aż trzy i to nie legalnych, szkół za to w gminie mało. Ludność nasza gazet prawie nie zna; do wsi przychodzi zaledwie parę numerów „Piasta", za to co jakiś czas zjawia się jakiś opiekun, polujący na głosy przy wyborach i stara się ludzi przekonać, że jego stronnictwo najlepsze. W pierwszą niedzielę postu n. p. przybył do nas niejaki Wyka ze sąsiedniej wioski, thuguttowiec, który po zachwaleniu swego stronnictwa zażądał od zebranych podpisów, jako członków tego stronnictwa. U nas zaledwie 5% ludności umie się podpisać, reszta zaś znaczy swe nazwisko krzyżem. Zebrani odmówili podpisów p. Wyce, czem tenże uczuł się mocno dotknięty. Smutnym przejawem u nas jest fakt, że ludność na wódkę chętnie wydaje pieniądze, natomiast gdy przyjdzie dać kilka marek na jakiś cel dobroczynny, to się przed tem broni. Dałby Bóg, żeby znikła nareszcie ciemnota, by ludność poznała swe obowiązki i cele. *J. R.*

Górka Kościejowska, w Miechowskiem. Dnia 7 marca b. r. odbyło się u nas zebranie. Przewodniczył Wojciech Placek; w dyskusji zabierali głos Kostecki, Bajbuła i inni. Wybrano Zarząd Koła ludowego w następującym składzie: Wojciech Placek, przew., Józef Kaciński zast., Karol Kostecki, sekr., Mikołaj Bajbuła, skarbnik

Wojciech Placek, przew.

Kościejów, w Miechowskiem. Dnia 8 marca b. r na zebraniu, odbytem w naszej gminie, pod przew. podpisanego zorganizowano silne Koło P. S. L., do którego przystąpili prawie wszyscy gospodarze. *Musiał*, przew.

Racławice, w Miechowskiem. Od dawna już czekaliśmy kogoś ze stronnictwa ludowego, któremu przewodzi wójt z Wierzchosławic, Witos. W tym tygodniu przyjechał nareszcie gospodarz Marcin Marzec, wysłany przez Stron ludowe. Gospodarcze tutejsi, wysłuchawszy przemowy delegata, zrobili mu burzliwą owację, prosząc, ażeby zwrócił się do prez. Witosa i uprosił go, by koniecznie do Racławic przyjechał. Tutejsi nasi przeciwnicy rozsiewają pogłoski w całym powiecie miechowskim, że Witos jest obszarnikiem i, że ma 9 folwarków i t. p. brednie. Zebraniu przewodniczył Jędruch, przemawiał Marjan Brzeszcz i inni.

Przew. *Franciszek Jędruch.*

Smiłowice, w Miechowskiem. W dniu 13 marca b. r odbyło się u nas zgromadzenie, zwołane przez członków P. S. L. Po przemowie kierownika szkoły, p. Mazura wybrano przew. zabrania gosp. Dziurę, sekr. p. Mazura Po referacie delegata P. S. L. i po dyskusji, w której zabierali głos p. Powroźnik, Zawartka, Mazur i inni, wybrano ludową Radę gminną, na której czele stanął, jako prezes Franciszek Powroźnik, jako zast. Stanisław Zawartka; sekr. został kier. szkoły, Franciszek Mazur skarbnikiem Stanisław Czekaj. Delegatem na kongres wybrano Józefa Kozę. Zebranie zakończono późnym wieczorem. Przew. *Franciszek Powroźnik.*

Z Pomorza.

Wąbrzeźno. Z końcem marca i z początkiem kwietnia odbył się na Pomorzu cały szereg wieców ludowych, na których wiceprezes okręgowy, p. Kruszewski, przedstawiał zebranym położenie zewnętrzne i wewnętrzne Polski, stosunek P. S. L. do innych stronnictw i nieuczciwą robotę endecji. Wszędzie ludność zgłaszała się licznie na członków P. S. L. Wiece odbyły się w następujących miejscowościach dnia 23 marca odbył się wiec w **Szlachetnem Wałdowie**, pow. chełmiński. Zagaił prezes Koła. Po wygłoszeniu referatu p. Kruszewski udzielił zebranym wyjaśnień co do postępowania Stapińskiego, którego scharakteryzował jako największego szkodnika. Dnia 24 marca odbyło się zebranie ludowe w **Sztynwadze**, pow. chełmiński. Założono Koło P. S. L. i wybrano zarząd. Dnia 25 marca założono nowe Koło P. S. L. i wybrano zarząd w **Rudzie**, pow. grudziądzki. W **Klamrach**, pow. chełmiński, odbył się dnia 26 marca wielki wiec, na który przybyli gospodarze i robotnicy z sąsiednich wiosek. Zagaił zebranie p. Tomaszewski, obszerny i rzeczowy referat wygłosił p. Kruszewski. Na listę członków P. S. L. zapisało się wielu z pośród obecnych.

Nowe Miasto, w Lubawskiem. Dnia 31 marca odbyło się u nas powiatowe zebranie w sali Hotelu Polskiego. Na zebraniu przemawiali też przedstawiciele partji robotniczej, którzy okazali gotowość przyłączenia się do P. S. L. Obecni żalili się na starostę i uchwalili jednogłośnie rezolucję przeciw zarządzeniu starosty wożenia bezpłatnie przez gospodarzy żwiru na szosy i konfiskowaniu nie wzorcowanych wag decymalnych.

Chełmno. Dnia 27 marca odbyło się u nas w sali hotelu dworcowego powiatowe zebranie prezesów, członków i sympatyków P. S. L. Zebranie zagaił p. Kruszewski; piękny i rzeczowy referat o położeniu Polski wygłosił poseł Wasilewski. Jeden z najemników endeckich próbował warcholić na wiecu, ale wyśmiano go, a pos. Wasilewski dał mu energiczną odprawę. Przemawiali też niektórzy gospodarze. Na wiecu obecni byli także kupcy i robotnicy, którzy solidaryzują się z programem P. S. L.

Chełmża w toruńskiemm. Dnia 29 marca odbyło się u nas powiatowe zebranie P. S. L., na które przybyli prezesi i członkowie Kół P. S. L. Do wspólnej pracy i jedności zachęcił zebranych p. Kruszewski, zaś dyr. Mizgalski z Torunia wyjaśnił ścieranie się prądu demokratycznego konserwatywnym, wstecznym.

Brodnica. Dnia 30 marca odbyło się u nas powiatowe zebranie P. S. L. Zebranie zagaił p. Serewiński. Przemawiał p. Kruszewski, poczem poseł Wasilewski wyjaśnił sprawę Wileńszczyzny i Górnego Śląska.

Grudziądz. Dnia 3 kwietnia odbyło się tu zebranie zarządu okręgowego na województwo pomorskie. Obradowano nad dalszą pracą organizacyjną P. S. L. Stwierdzono ogromny rozwój naszego stronnictwa na całem Pomorzu.

Lubawa. Dnia 9 kwietnia odbyło się zebranie P. S. L. w **Zajączkowie.** W dyskusji poruszano sprawę daniny. Wyrażono posłom P. S. L. votum zaufania, założono Koło P. S. L, do którego zapisali się wszyscy obecni. Dnia 10 kwietnia odbyło się zebranie ludowe w **Mortęgach**. Po wyjaśnieniach p. Kruszewskiego, obecni wyrazili zaufanie prezesowi P. S. L., Witosowi i wszystkim posłom P. S. L. za ich owocną pracę dla ludu i oświadczyli, że zaprzestaną abonować pisma, rzucające obelgi na prez. Witosa. Założono Koło P. S. L., do którego wszyscy obecni zapisali się jako członkowie.

Z Wołynia.

Dubno. Dzięki działalności prezydjum Powiat. zarządu P. S. L. w Dubnie, ruch organizacyjny w powiecie dubnieńskim stale się wzmaga. I tak: z inicjatywy prezesa Pow. zarządu, p. Babireckiego, powstały silne Koła P. S. L. we wsi Radowie gminy Młynów, w kolonji Kalinowiec gminy Kniahinin, w mieście Beresteczku i w kolonji Lipszyn gminy Beresteczko. Nadto organizują się Koła w kolonji Adamówce i Czarne Łozy gminy Kniahinin, w Brzezinie, kolonji Klin we wsi Bokujma w Młynowie i w kolonji Pańskiej Dolinie i wielu innych miejscowościach powiatu dubnieńskiego.

Na organizacyjnem zebraniu we wsi Radowie gminy Kniahinin zebrani uznali pracę P. S. L. za najskuteczniejszą dla włościan; uchwalono założyć Koło P. S. L. i wybrano zarząd, zaprenumerować „Piasta", „Sprawę Ludową" inne pisma P. S. L. i popierać P. S. L., jako rzetelnie broniące sprawy włościan, a bronić się od oszukańczych metod i warcholskiej polityki innych stronnictw politycznych; posłowi zaś Zamorskiemu ze związku Ludowo-Narodowego za nikczemną i oszczerczą napaść na cześć ukochanego wodza i Naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego, wyrazić pogardę. Po wzniesieniu okrzyku na cześć Naczelnika państwa, prezesa Witosa i wszystkich posłów P. S. L., zebrani w jak najlepszej myśli o dobro Ojczyzny, bronionej przez P. S. L., rozeszli się.

W Beresteczku na organizacyjnem zebraniu uchwalono założyć Koło P. S. L. i wybrano zarząd, pod przewodnictwem którego uchwalono szereg spraw, związanych z organizacją Kół w gminie Beresteczko, jak to: urządzać odczyty, pogadanki, amatorskie przedstawienia i t. p. Wyrażono pogardę posłowi Zamorskiemu za nikczemną i oszczerczą napaść na Wodza i Naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego. Wyrażono cześć i uznanie Naczelnikowi państwa, prezesowi Witosowi i posłom P. S. L.

Ruch powyższy świadczy dobitnie, że i tu, na dalekich rubieżach Polski, po tylu latach niewoli, chłop nasz już przejrzał i myśli sam o sobie stanowić bez opieki różnych dobroczyńców, szukających żeru wśród tutejszych chłopów. Chłop tutejszy dostatecznie zrozumiał, że nikt tak, jak Polskie Stronnictwo Ludowe, spraw jego bronić nie będzie. *B. Grabowski.*

Równo. W dniach 25 i 26 marca b. r. odbył się w Równem walny Zjazd młodzieży wiejskiej ziemi Wołyńskiej. Wzięło w nim udział około 250 uczestników, delegatów okręgowych i poszczególnych Kół, wykazując duże wyrobienie organizacyjne i karność społeczną. Na zjeździe nastąpiło oficjalne przejęcie prac wśród młodzieży kresowej przez Centralny Związek młodzieży wiejskiej w Warszawie od Tow. Straży kresowej. Obrady były bardzo rzeczowe. Zakończyły się uchwaleniem szeregu wniosków, dotyczących całokształtu prac oświatowych i wychowawczych organizacji, oraz utworzeniem Związku wołyńskiego z siedzibą w Łucku, obejmującego Łuck, Kowel, Włodzimierz Wołyński, Równe, Sarny, Dubno, Krzemieniec, Ostróg. Zwłaszcza należy podkreślić uchwałę w sprawach narodowościowych, która stwierdza, że młodzież kresowa chce kierować się w życiu zasadą tolerancji i braterstwa, w zgodzie i miłości pospólnej, wychowując się na typ pełnego człowieka i świadomego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej. Wieczorem Koło młodzieży z Lipnik z całem odczuciem i zrozumieniem, a nawet artyzmem odegrało trudną sztukę St. Żeromskiego „Ponad Śnieg", budząc wśród widzów zachwyt i przejęcie. W czasie przerw grała orkiestra Koła młodzieży w Koźlińskim Majdanie.

Piastowiec.

7 maja w Rzeszowie.

Szczegółowy program obrad Zjazdu w Rzeszowie, który będzie manifestacją wywołanego odruchu mas chłopskich wobec zamachu wstecznictwa na Polskę Ludową, podamy w następnym numerze.

Być może, że uda nam się uzyskać osobne pociągi od Krakowa do Rzeszowa na Zjazd, a w każdym razie pociągi osobne, które uczestników Zjazdu odwiozą z Rzeszowa w kierunku Krakowa i Przemyśla. Dokładną wiadomość podamy w przyszłym numerze, który specjalnie wydamy wcześniej.

Baczność ludowcy w Jarosławskiem!

W piątek, dnia 5 maja, odbędzie się w Jarosławiu w Radzie powiatowej o godz. 11 rano zebranie przewodniczących i delegatów ludowych Rad gminnych. Sprawy bardzo ważne! Jawcie się jak najliczniej!

Dr Gruszka.

Unieważniam wojskowa kartę zwolnienia na nazwisko **Stanisław Nedza,** ur. 1896 r. Ocieka, pow. Ropczyce. 741

Odpowiedzi Redakcji.

Alojzy Skoczek, Lwów: Poseł Dąbal siedzi w więzieniu sądu karnego w Warszawie. Ks. Okoń bywa zazwyczaj w Sejmie. — **Osadnicy w Kopyczyńcach:** Sprawę przyjścia z pomocą osadnikom na kresach posłowie nasi niejednokrotnie już poruszali. Prez. Witos kilkakrotnie interwenjował w tej sprawie u rządu. Gdy się coś uzyska, zawiadomimy w »Piaście«. — **Czytelnik w Zreczu, w Stopnickiem:** Nie podał pan nazwisk aresztowanych chłopaków, a podpisał się pan tak niewyraźnie, że niepodobna odczytać, nie mogliśmy więc odpisać. Posłowie nasi mogliby interwenjować w sprawie przyspieszenia rozprawy sądowej, ale musieliby znać nazwiska. Trzeba je podać i posłać na ręce któregokolwiek z posłów naszego Klubu.— **W. Karpiesz, Mszana Dolna:** Nie chcąc narażać pana na odpowiedzialność sądową, listu o tem weselu żydowskiem nie zamieściliśmy. Należy opis faktu przesłać Komendzie policji w Krakowie i przytoczyć świadków. — **J. Żądło, Radłów:** List pański jest bardzo bałamutny. Cały szereg rzeczy pan pomieszał, cały szereg fałszów pan napisał. W Krakowie niema 75 kościołów i niema tylko 3-ch fabryk, bo przeciwnie, w Krakowie powstało w ostatnich dwóch latach kilkanaście nowych fabryk, dziś będących w ruchu lub na ukończeniu. List cały, to tylko narzekanie i narzekanie, do którego każdy jest zdolny. Na to nie trzeba być zbyt mądrym, żeby na wszystko psioczyć. Lepiej byłoby zamiast narzekać i pisać te rzeczy, zabrać się do roboty, szerzyć oświatę, namawiać ludzi ze wsi, by brali udział w przemyśle i handlu. Czyn znaczy wszystko, narzekanie nikomu nie przynosi pożytku. — **W. Nalepa, Zgłobień:** Z przesłanych 1000 mkp. wzięto zaległe 83 mkp. za r. 1921, zaś 917 mkp. zaliczono na rok 1922. O dopłatę 83 mkp. prosimy Gazetę stale wysyłamy.—**Obywatele z Wulki Turebskiej:** Listów niepodpisanych nie zamieszczamy wogóle, tembardziej zaś, gdy listy te zawierają poważne zarzuty, a piszący nie ma odwagi się podpisać. — **M. Karkosza, Jaśliany:** Dzięki zabiegom posłów ludowych minister skarbu zgodził się, jak to już donieśliśmy w »Piaście«, na pozwolenie ludności w Małopolsce na uprawę tytoniu. Ogłosiliśmy już, że każdy rolnik może sobie uprawić 10 m² gruntu pod tytoń, za co ma zapłacić razem 600 mkp. Pieniądze te mają ściągać urzędy gminne. — **Tendera, Wojnicz:** Afiszyki będziemy rozsyłać. — **J. Klajbor, Bydgoszcz:** Niestety, szereg ludzi z Małopolski padł ofiarą oszustów, którzy się przedstawiali za pośredników. Artykuł nasz nie był skierowany przeciw uczciwym pośrednikom, tylko przeciw łotrzykom, którzy na nieświadomości ludzkiej robią interesy, doprowadzając niejednokrotnie do żebraczego kija ludzi, którzy mogli kupić gospodarstwo. Uczciwy pośrednik swoją działalnością sam sobie robi dobrą opinję. Nieuczciwych musimy wszyscy tępić. — **F. Kruczyński, Trzeszczany, w Hrubieszowskiem:** Uwagi pańskie o niesumiennych księżach, którzy zdzierają za śluby, pogrzeby i t. d. są słuszne. Nie drukujemy całego listu, bo są to rzeczy znane i przykre. Szkoda je poruszać, bo pisaliśmy o tem już nieraz, a stosunki się naogół nie zmieniły. Uczciwy, porządny ksiądz bierze za posługi religijne mało. Jest jednak pewna część księży, którzy, niestety, aż nadto lubią pieniądze. — **J. Matus, Sarnki Dolne:** List tak napisany, że niewiadomo, kto się spił. Trudno więc drukować. — **J. Sluta, Przeworsk:** A dlaczegóż Polacy nie założyli takiej fabryki? Zamiast narzekać, że ją założyli żydzi, trzeba było zebrać kapitał, zrobić spółkę i stworzyć rzecz, która jest potrzebna. U nas jednak tylko się gada, a nic się nie robi. Gdy zaś kto zacznie robić, nawet najlepszą rzecz, to mu się nietylko nie pomaga, ale się go jeszcze szkaluje. — **M. Świder, Przybyszówka Górna:** Możemy zamieszczać tylko te listy, których autorzy nie boją się imieniem i nazwiskiem podpisać. Wobec zastrzeżenia pańskiego listu nie wydrukowaliśmy.—**Fr. Sikora, Stryszawa:** Proszę nam przysłać odpis papierów, dotyczących wypłaty pańskiej pensji inwalidzkiej, a my przez ministerstwo zagraniczne postaramy się o to, by pan należne pieniądze otrzymywał. — **Kos, Szczurowa:** W nadesłanych utworach myśli dobre, ale forma bardzo słaba. Ostatnio nadesłany wiersz także się do druku nie nadaje. Rękopisów nie zwracamy. Rzeczy, nie przeznaczone do druku, niszczymy. Mamy codzień tyle listów, że gdybyśmy chcieli przechowywać listy, musielibyśmy chyba trzymać osobnego urzędnika do ich sortowania.

J. Koca w B.: Imieniem gminy udać się do geometry ewidencyjnego w siedzibie sądu powiatowego i zażądać, by przyjechał do waszej gminy. Za słowa otuchy dziękujemy. — **Antoni Nowak, 38 p. p.:** O włościanach rentowych w Poznańskiem pisaliśmy w Nrze 16 »Piasta« z dnia 16 kwietnia. Do Rosji pisać jeszcze nie można. W sprawie pszczół napisać do Błońskiego: Zakład pszczelarski w Leżajsku, pow. Łańcut. List posłaliśmy do Klubu posłów, by zainterpelowali, dlaczego was przetrzymują w wojsku. — **Michał Nieckarz:** Radzimy przypomnieć się Sekcji osad żołnierskich przy min. spraw wojsk. w Warszawie, wystosowanem do tej Sekcji podaniem. Sprawa przesądzoną nie jest, bo nadawanie ziemi, w myśl ustawy, trwać będzie przez 5 lat. — **Franciszek Rokita, Dylągówka:** Trzeba dopominać się przez polski konsulat w Paryżu. — **Wojciech Dziedzic w K.:** Przesłaliśmy posłowi Łaskudzie z prośbą, by do was przyjechał.—**Michał Rogosz, Chyszów:** Posłaliśmy druki i pouczenie. — **Wł. Włodyga, Kęty:** Należy wnieść przedstawienie do min. skarbu. Warszawa, ulica Rymarska. — **Józef Antoniak w Dębnie:** Kalendarz sprowadzić pan może z biura »Ruch« w Krakowie, ul. Szczepańska; o tytoniu było pouczenie w »Piaście«; na ten rok siać wolno. — **Data w Kołowej Woli:** Zapytać Okręgowy Urząd Ziemski w Poznaniu. — **Karol Górny:** Najważniejszą rzeczą jest, czy zmarły pozostawił testament, czy nie. Udać się do adwokata. — **Jakób Bąk w Jodł. Tuch.:** By poradzić, musielibyśmy wiedzieć, gdzie i na jakich warunkach pożyczka była zaciągnięta. — **Kołodziej, Siedliska:** Franciszek Niewczyk, Lwów, ulica Gródecka. — **Maciej Serafin, Młodochów:** Posłaliśmy za zaliczką. — **Józef Janik, Tyniec:** List wysłaliśmy prezesowi org. pow. z tem, by do was ktoś zagościł. — **A. D.:** Jemu się nie dziwimy, że bierze, ale wam, dlaczego się dajecie naciągać. — **Kaniowski, Kamionka:** Poślemy. — **Fr. Lis w Kliczowie:** Napiszcie do okręg. sekretarjatu P. S. L. w Kielcach, redakcja »Znicza Ludu«, bo wy tam należycie. Broszury posłaliśmy. — **W. B. z S. i Andrzej Głowa z B.:** W tej sprawie po zasiągnięciu informacji napiszemy pouczenie. — **St. Pyzik, Kozłów:** Kiralyháza Ugasca Megye leży w granicach Czechosłowacji. Napisać do polskiego konsulatu w Koszycach, Czechosłowacja. — **W. Pieniążek w Urzejowicach:** Odpowiedzieliśmy listem. — **Karol Szatkowski, Pantalowice:** Polski konsulat w Belgradzie, Jugosławja. — **Maciej Prażuch, Niecieczа:** Napiszcie do małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, plac Szczepański 8 i zażądajcie instrukcji. Ten dział do nich należy. — **St. Drzewiński, Białobrzegi:** Do Mińska jeszcze jechać nie można. — **Stefanja Maduszykówna w Głowie:** W Krakowie jest szkoła dramatyczna przy teatrze »Bagatela«, ul. Karmelicka. — **Michał Bieszczad, Glinik:** Konsulat rumuński jest tylko w Warszawie; we Lwowie jeszcze filji niema. — **Franciszek Zak, Glaunów:** Przesłaliśmy do ministerstwa spraw wojskowych, opłaciwszy stemple (20 mkp.) i porto 25 mkp. — **Aleksandra Trzebunia, „Płoniak“:** Tu tylko dobry adwokat i to będący w miejscu sądu, może co pomóc. My bez zbadania aktów nie możemy radzić, bo to sprawa zawikłana. — **Fr. Soja, Ćwików:** W D. O. K. Kraków, do 6 maja. — **Ciekawski:** Zamieścimy w tej sprawie pouczenie.—**Mikołaj Róg, Komarno:** List wysłany. Oświadczamy po raz już niewiadomo który, że bezpłatnie »Piasta« nie posyłamy nikomu. Kto przedpłaty nie przyśle, temu wysyłkę wstrzymujemy; groźby, że ze stronnictwa wystąpi, nie lękamy się; wolimy mniej członków, ale prawdziwych, aniżeli takich, którzyby stronnictwo chcieli wykorzystywać. — **Ktoś z Horodenki** posłał 80 mkp. czekiem i nie podał adresu, tak, że nie wiemy, komu gazetę wysłać. — **Marcin Patryn w Strzyżowie:** Odpowiedzieliśmy listem. — **Jan Niemiec, Grabiny:** Filatelia, Kraków, pasaż Bielaka. — **Wojciech Michnal, St. Sącz:** Do jej części mają pretensję także dzieci z pierwszego małżeństwa. — **Wincenty Boryczka, Józefówka:** List posłaliśmy posłowi Brylowi z prośbą, by się poinformował i wam odpisał. — **M. J., Mszana Dolna:** Według naszego zdania należy się panu cały spadek. — **Aniela Pitalowa, Myślenice:** Napisać do sekcji jeńców Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, ulica Nowosenatorska, hotel Rzymski.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor Stanisław Kulpa.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 16, pod zarządem S. K. Górskiego.